Nr. 215 We Lwowie, Środa dnia 17 Września 1884. **Rok XXIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . . 2 złr. — „
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i reszty niemieckiej, Francji, Belgji, Włoch, Stanów Nad Serbją . . . . po 7 złr. 50 ct.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 1 Paris, Otto Maas w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 18. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14. Maurycy Stern, Wollzeile 22, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, i G. L. Daube et Comp.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 30 ct. od wiersza.

LWÓW d 15. września.

(*Nordd. Allg. Zeitung* o ministerstwie Taaffego.— Ze Szlązka austrjackiego).

Nordd. Allg. Ztg. pisze: „Historycznym jest faktem, że austrjacko-niemieckie przymierze utworzonem zostało wkrótce po przyjściu do władzy ministerstwa Taaffego; erą tego gabinetu jest era austrjacko-niemieckiego aljansu. Niemiecko-austrjacki związek jest na polu zewnętrznej polityki wynikiem misji, którą powierzono hr. Taaffemu na gruncie polityki wewnętrznej. Tylko Austrja, zdecydowana być austrjacką i tylko austrjacką, która widzi główną swą siłę i główne zadanie w zadowoleniu swych ludów i w konsolidowaniu swoich konstytucyjnych stosunków; tylko Austrja z Austrjaków może ze spokojnem i wiernem sercem podać rękę państwu Niemieckiemu do trwałego związku. Pięć lat trwania gabinetu hr. Taaffego wystarczają do wypróbowania go i w stosunku do niemieckiego Związku. Ten stoi dzisiaj silniej i pewniej niż kiedykolwiek bądź. I to także jest przez wszystkich uznanym historycznym faktem.“

* * *

Bolesna, wielce bolesna rzecz, patrzeć, jak się zaogniają stosunki między bracią naszą na Szlązku austrjackim. Odbiło się to znowu w sprawie tak mało ważnej na pozór, jak ją opisuje *Gwiazdka Cieszyńska*:

„Zeszłej soboty odbył się w Cieszynie wybór wydziału drogowego. Walka była zacięta, i trzy razy musiano głosować. Była to walka ściśle wyznaniowa, a nawet moglibyśmy ją nazwać osobistą. Zwyciężyła ewangielicka partja, głównie z tej przyczyny, że kilkudziesięciu katolickich wyborców nie przybyło, i katolicka partja została w mniejszości. Nie od dzisiaj to jest, ale od r. 1848, że w powiatach z mieszaną co do wyznań ludnością, ewangielicy ubiegają się o pierwszeństwo; dzieje się tak szczególniej w powiatach cieszyńskim i bielskim. Był pewien czas, że walki wyborcze odbywały się pod hasłem narodowości; ale to szło o tyle tylko, o ile katolicy z powodu tego hasła robili ewangielikom ustępstwa; lecz skoro katolicy zapragnęli także odpowiedniego uwzględnienia, zeszła walka znowu na pole wyłącznie wyznaniowe.

Stwierdzamy ponownie ten fakt, kiedy kłamliwi korespondenci rozgłosili ten fałsz, jakoby katolicy wypowiedzieli: „precz z ewangielikami!“

I tej partji zresztą, która dziś wygrała, nie możemy nawet nazwać ściśle ewangielicką, ale raczej kliką, którą to nazwą już dawniej ją oznaczono. W obecnym wyborze też lista kandydatów partji katolickiej nie wykluczała ewangielików, a zarazem uwzględniała więcej inne korporacje. Nowy to dowód, że katolicy nie chcą pomijać mniejszości ewangielickiej. Ewangielicka partja czyli właściwiej klika, nauczywszy się agitować i połączywszy się z niemieckimi stronnikami, stanęła w zupełnej liczbie, i przeprowadziła 6 ewangielików a 3 katolików takich, których z konieczności wybrać musiano.

Narodowość w tym wyborze źle wyszła, bo pomiędzy sześcioma wybranymi ewangielikami ledwo czterech możemy policzyć do narodowców, ale i u tych jednak wyznanie jest pierwszorzędną, a narodowość drugorzędną rzeczą. I tak się okazuje, że i tu ewangielikom chodziło przedewszystkiem o wyznanie, jeżeli pominiemy osobistą partyjność. Wprawdzie sprawa drogowa pozornie nic niema do czynienia z wyznaniem lub narodowością. Słyszeliśmy też nieraz: „w sprawach publicznych, politycznych i narodowych nie rozchodzi się o wyznanie,“ albo: „wybierać należy narodowca bezwzględnie,“ ale znowu jak zwykle, po tej samej stronie wyznanie grało pierwszą rolę.“

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Warszawa d. 13. września, godzina 7. wieczor.

Jak wam już wiadomo, car z carową i swą świtą dnia 10. b. m. udali się do Modlina, dokąd o 11tej w nocy przybywszy u bram twierdzy przyjęci byli przez gubernatora płockiego jenerała Czerkasowa. Dnia następnego t. j. 11. b. m. po nabożeństwie w cerkwi odbyła się parada wojskowa, w której wzięło udział 5 batalionów artylerji fortycznej, warszawska szkoła junkrów, pułk pieszy nr. 29. i batalion saperów nr. 9.

W piątek rano po śniadaniu carstwo udali się do Jabłonny, by uczestniczyć w manewrach; tu przedstawiła im się deputacja włościańska pod wodzą komisarza włościańskiego, a hr. Potocka wręczyła carowej bukiet. Po tych ceremoniach ruszono do Serocka, gdzie wójt i obywatele pułtuskiego powiatu przyjęli carstwo chlebem i solą, oraz doręczeniem bukietu carowej. Manewry się rozpoczęły. Między Jankami a Popowem kościelnym na Bugu pontonierzy w obecności cara rzucili most — po manewrach carstwo udali się do Popowych Piasków, gdzie we dworze właściciela Popowych Piasków, pana Stanisława Skarzyńskiego spożyli śniadanie, sporządzone przez nadwornych kucharzy.

Jadąc z powrotem do twierdzy carstwo zwidzili nowobudujący się fort Pomiechów, gdzie przyjęci byli kwiatami, chlebem i solą przez przedsiębiorcę budowli, inżyniera Jana Kiersnowskiego — około 7mej rozpoczął się obiad już w twierdzy, po ukończeniu którego wśród świetnej iluminacji i fajerwerków na Wiśle, nasze Towarzystwo wioślarskie na żądanie carowej wyprawiło korowód i żywe obrazy.

Dziś, nie zatrzymując się w Warszawie, carstwo jadą do Skierniewic, gdzie, jak już wiadomo, d. 15. bm. przybędą równocześnie prawie cesarz Wilhelm z Bismarkiem z Berlina, a cesarz Franciszek Józef I. z hr. Kalnokim z Wiednia. A więc, kości są rzucone, przymierze trójcesarskie przychodzi do skutku. Na odjezdnem carowa rozesłała do wszystkich zakładów naukowych, które zwiedzała, oraz do instytutu głuchoniemych po parę set funtów cukru do rozdania uczącym się, w szpitalu Dzieciątka Jezus na szpital dał car 5.000 rsr. Jak obecni odwidzinom carskim w instytucie głuchoniemych opowiadają — car zapytać się miał Apuchtina: „Ty znajesz po polsku?“ A gdy Apuchtin odpowiedział, że nie, więc car, biorąc jakąś książkę polską do ręki, rzekł: „No! eto chudo, ty ne znajesz po polsku, a ja czytaju!“ i mówiąc to, przeczytał po polsku parę wierszy.

Na takie *dictum* p. Apuchtinowi, jak mówią, zrobić się miało niedobrze, bo car dał mu uczuć, że inny wiaterek powiewać zaczyna, i w ogóle z całego postępowania carstwa, jako też i ich otoczenia widać, że nastąpi jakaś zmiana, i że car chce się zbliżyć niejako do Polaków, a na myśl tę wpadamy, nietylko sądząc z objawów chęci nadania sobie popularności, lecz i z artykułu *Nowego Wrem.*, w którym jasno i wyraźnie ten dziennik pisze:

„W takich stosunkach, w jakich przez ciąg lat dwudziestu żyli Moskale z Polakami, niepodobna ani jednym ani drugim żyć dłużej, i ktokolwiek zrobi krok pierwszy do zakończenia tych niesnasek i zmiany stanu rzeczy, odda niemałą przysługę dobru narodów i pokojowi ich pomyślność na przyszłość.“ Tak pisze dziennik wrogi dotąd Polakom, zachęca do zgody i „pomierenia.“

Tymczasem zaś *Dniewnik Warszawski* postępuje inaczej, leje oliwy do ognia, zamieszczając takie artykuły jak w nr. 186, a odnoszące się do sprawy Korostyszewskiej.

Pobyt trzech cesarzy z ich ministrami w w Skierniewicach nie przeminie bez następstw ogólno-politycznego znaczenia, ale niczego dobrego dla siebie spodziewać się nie możemy. — Lecz nie uprzedzajmy wypadków i bądźmy cierpliwi.

Słynny „otec“ Naumowicz przybył do Warszawy a *Dniewnik Warszawski* powitał go szumnym artykułem. Zacnego tego męża zapewne nie zobaczycie tam więcej a jeżeli kiedy Galicję odwidzi, to już jako pop prawosławny, a może i jako jaki archirej.

Poznań d. 14. września.

(*X*) Niegdzie tak się nie sprawdza przysłowie: „Kto sieje wiatr, zbiera burzę“, jak u nas w Poznaniu.

W spokojnej a zgodnej wielkopolskiej społeczności — przed laty troiło się prałatowi Koźmianowi społeczność tę, duchowo czystopolską, przereformować, polskość stawiając w drugim rzędzie a katolicyzm ultramontański za cechę wyłączną społeczeństwa; a taki przewrót za cel wziąwszy, rozpoczął pracę siewem, którego dziś mamy smutne skutki. Praca podobna wymagała różnorodnej roboty — wyszukał więc naprzód pomocników między słabymi duchem a możnymi materjalnie; ci na robotę dali grosz i zaprzysięgli posłuszeństwo. Mając pieniądz założył Koźmian z swą kliką pracy fundament: *Tygodnik Katolicki*, a ten siebie rozpoczął obrzucając błotem wszystko, cośmy miłowali z przeszłości; patrjotyzm zbezczeszczano, a ludzi zasługi narodowej bez litości chłostano w sposób karczemny — wbijano w puste głowy, że każdy się rodzi nie Polakiem, ale rzymsko-katolikiem a potem przez mowę jest katolikiem polskim czyli Polakiem, bo i „ten tylko Polak co katolik!“ Gdy sądzili, że już dość władzy osiągnęli, brykać coraz więcej i otwarciej zaczęto i już prawa stanowić ułożyli, co jednak nie bardzo się udało. Postanowili cztery punkta tak zw. k o ś c i a ń s k i e, tj. że posłem do sejmu lub parlamentu, może być tylko ten, co złoży przysięgę na ich cztery punkta; a któż nie pomni, co wtedy za hece wyprawiali, gdy na posłów do parlamentu postawieni byli hr. Jan Działyński i J. I. Kraszewski! Ich siew skandaliczny wtenczas kubek w kubek dziś w Poznaniu z ich posiewu mamy.

Reformatorom szło o władzę, ale przeciw niej był opór. *Dzien. Pozn.* jako przedstawiciel obozu czysto-polskiego stał na czele — za główne więc zadanie wzięło sobie zabicie *Dziennika* — i po skandalicznym upadku *Tyg. Katol.* założono organ polityczny *Kurjer Pozn.* i by ukryć do wzmocnienia się gazety, redaktorem zrobili byłego redaktora *Dzien. Pozn.* Ten urządził ład i zebrał między znajomymi dość prenumeratorów. Wtedy księża uznali za czas wygodny, redaktora puścić w trąbę a sami redakcję objęli, i do dziś, opuściwszy czysto służbę Bożą i ołtarz, siedzą za stołem redakcyjnym i walkę rozpoczęli przeciw *Dziennikowi*.

Jak walczyli, komuż nie wiadomo? Dość przypomnieć jeden fakt, jak skorzystali z chwilowego wyjazdu do wód naczelnego redaktora *Dzien. Pozn.* — w lot ogłosili, że redaktor drapnął, bo się wykryło, że był płatnym szpiegiem moskiewskim a więc zdrajcą! W walce karczemne traktowanie przeciwników, to był i jest system stały organu ojców redaktorów. — Mimo to, społeczność nie odpadła od swego organu, i ten trwał i trwa — bo inteligencja i wyższy stan nie zaprze się ideału, chluby naszej, patrjotyzmu!

Widząc, że ani były *Tyg. Kat.* ani *Kur. Pozn.* poradzić nie mogły, aby przereformować społeczność i władzę osiągnąć, bo światli w społeczności z swym organem stoją na zawadzie — umyślili od dołu zacząć i dali pieniądz na założenie *Orędownika* — a ten długi czas grał w ich dudkę, póki nie wzmocnił się — wtedy dalej na swoją własną rękę hasać i okoniem przeciw *Kurjerowi* — posługując się nauką i systemem brutalnym *Kurjera*.

Potem znalazł się mąż, co jak i oni „w imię Boże“ założył swój osobisty organ *Goniec Wielkopolski*, w początkach głównie wspierany przez księży, kolegów szkolnych i po duchu — a ten nowy mąż, rozumniejszy niezawodnie od kurjerowych i orędownikowych, przyjął system *Tygodnika* i *Kurjera*, ale bryzgał na wszystkie strony, i przeszedł nawet może system panów tych — cel zaś zupełnie sobie adoptował kurjerowy, władzy nad całem społeczeństwem; — ale dąży do tego karczemnie, łając wszystkich zdrajcami i podobnemi epitetami — nie w imię idei ultramontańskiej, ale niby polskiego patrjotyzmu, którego niby jest wyłącznym organem, a inne są zdrajczemi! Ma się rozumieć, że mąż tego organu, figurka niemowa, potrzebował pleców w znanym mężu, i znalazł takiego, który go okrył swym płaszczem.

Mamy więc trzy organa o jednym i tym samym celu i systemie, ale każdy po swojemu wyłącznie dla siebie pracuje, a celem osiągnięcie władzy nad społecznością. Walczą więc z sobą, siejąc demoralizację w społeczności, i zabili zupełnie między sobą wszelkie poczucie honoru, przesadzając się w traktowaniu karczemnem. Z bibuły przeniosło się ono i do wszelkich naszych zgromadzeń, tak że zebrania dla hałasów i burd trzeba bez załatwienia celu zebrania zamykać. Niech więc praojcowie systemu, wniesionego w społeczeństwo, cieszą się swym posiewem demoralizacji, jakiej nie mieliśmy dawniej przykładu; sami celu nie osiągnęli, a warchołów bez liku spłodzili, na pohańbienie naszej stary zgody społecznej.

Smutny to rezultat ambicji chciwych władzy, antinarodowej i wzrosłej z obcych wzorów; my w niewoli jednością tylko wolni być mogliśmy a tu nieproszeni wnoszą reformę pojęć, i co przeszłość dała nam drogiego, twierdzą że jest błędne a patrjotyzm śmiesznością głupią. Ideału swej idei nie osiągnęli a w społeczność wnieśli tylko obrzydliwy rozstrój, na pociechę naszych wrogów a ku wstydowi przed światem.

Dziś *Kur. Posn.* wściekle gromi krzykaczy, bo burdami sceny skandaliczne wyprawiali na naszych przedwyborczych walnych zebraniach — ale zapóźno gromić! Nie trzeba było całe lata pracować, aby tych ludzi rozstroju napłodzić. To wasz siew — myśmy przed wami byli zgodni i sceu podobnych nie znali. Wy to umożliwiliście wszelkie warcholstwo, ucząc, że wszystko dobre, gdy się chce przeciw komu walkę podjąć; dzieci waszego płodu nam stają w drodze, ale i was wściekle kąsają. Macie zasłużoną nagrodę za wasze ambitne zachcianki. My ich się nie boimy, bo społeczność nasza polskości się nie zaprze w imię żadnej idei, choćby ta obłudnie podsuwała wiarę ojców naszych, którzy byli Polakami dobrymi, choć często innych wyznań. Bóg, nie kto inny, zrodził nas Polakami!

Są ludzie, których nic nie nauczy; zaślepieni brną dalej. Taki przykład daje jeszcze i po skandalicznych scenach zgromadzenia walnego *Kurjer*, bo wciąż brutalnie występuje gromiąc krzykaczy, zamiast poważnie wpływać na poprawę — gromi, a niedość mu i tego, bo w numerze 211. już przebiera miarę, w artykule wstępnym i w korespondencji z miasta ohydnie, błazeńsko zaczepiając osobę dr. Wł. Niegolewskiego. —Doprawdy niepojęta anti-chrześciańska zawziętość księdza redaktora.

Czy ta taktyka pobożnego organu wyjdzie na dobre, i czy wybory udadzą się jak dotąd, to rzecz, o której z góry trudno twierdzić na pewne. Ludzie dobrej woli nie szczędzą pracy i nie będą szczędzić, ale za wiele złego w ostatnich latach napłodzono, warcholstwo i demoralizację zasiano; praca wstecznków może bardzo łatwo oddać tryumf naszym wrogom, od czego Boże nas uchowaj.

Właściciele *Kurjera* corocznie wspierani subwencją, ludzie zacni i bez zaprzeczenia dobrzy Polacy, powinni bardziej wglądać w roboty redakcji, która im honoru nie przyczynia swoim systemem bezwzględnie karczemnym w traktowaniu wszystkich, co jej pokłonów bić nie chcą. Ci co wspierają materjalnie organ, niosący hasło bluźniercze „precz z patrjotyzmem!“ i siejący niezgodę, gdzie ta przykładnie przed nim panowała, powinni pamiętać, że historja i ich osądzi winnymi, jako zasilających groszem robotę tak dla społeczności szkodliwą.

Dalej na Anglię!

Figaro donosi, że wkrótce wyjdzie u p. Dentu broszura pod tytułem: „Dalej na Anglię! Porozumienie się austro-niemiecko-moskiewsko-francuskie.“

Autorem broszury jest Francuz, korespondent *Nowyork Heralda*, który jak w ubiegłym kwietniu tego roku dokładne dał wiadomości o przygotowaniach się zbliżenia Austrji, Niemiec, Moskwy i Francji. Utrzymuje on, że sprawa ta jest rzeczą pewną, że książę Orłow przeniesiony został z Paryża do Berlina, aby tam głównie wpływać na pojednanie Niemców z Francją. Autor opowiada próżne usiłowania jenerała Skobelewa, aby na gruncie obalenia Niemiec doprowadzić do przymierza francusko-moskiewskiego, i kładnie w usta jenerała tę mowę:

„Moim zamiarem, miał rzec Skobelew, było przez rozbudzenie szowinizmu popchnąć do aljansu francusko-moskiewskiego. Chciałem w towarzystwie jednego z korespondentów *France* odbyć wielką wojskową objazdową podróż. Wysokie moje stanowisko obiecywało mi wszędzie świetne przyjęcie, a toasty, które wnieść miałem na myśli, działałyby jak wstrząsające wystrzały dział. Na nieszczęście sukces zaprędko przyszedł: pierwsze moje słowa w Paryżu zrobiły niezmierne wrażenie; niemieckie poselstwo zagorzało i car mnie odwołał. Miałem zamysł wracać przez Berlin, by mieć w sercu Niemiec mowę, któraby więcej narobiła była hałasu aniżeli cały szereg zamierzonych przemówień we Francji. W chwili jednak odjazdu odebrałem rozkaz powracać przez Austrję i musiałem być posłusznym.“

— Teraz więc — zapytał się korespondent — porzuciłeś jenerale myśl wymuszenia przymierza francusko-moskiewskiego?

— Bynajmniej, mamy zamiar rozpocząć wojnę bez Francji, która w końcu zmuszoną będzie wziąć w niej udział.

— Bardzo dobrze, ale czy Francja jest gotową?

— Będzie miała dość czasu aby się przygotowała.

— Jak to rozumiesz jenerale?

— Posłuchaj mnie pan. Rozpoczynamy wojnę z Niemcami w miesiącu wrześniu. Gdy zacznie się zima, zamknie im nasze granice, bo gdzie się u nas obrócą nie znajdując ani dróg ani zapasów żadnych?

— A jakże wy sami to zniesiecie?

— Jesteśmy u siebie w domu, żyjemy jak zwykle, wysyłamy przeciw nieprzyjacielowi czterysta albo pięć set sotni kozaków. Przyzwyczajam już teraz moją konnicę do robienia 100 kilometrów dziennie w największą niepogodę. Ta ruchliwa jazda zmusi pana Moltkego pomimo jego całej wiedzy do postawienia wzdłuż granicy 5 do 600.000 ludzi i do trzymania pod bronią przynajmniej miliona żołnierzy, przez ośm miesięcy, co ogromny pieniądz będzie kosztowało.

— A na wiosnę?

— Na wiosnę mamy cztery miesiące czasu na kampanię i zwycięzcy czy zwyciężeni, cofamy się znowu na ośm miesięcy na nasze pozycje, by jeszcze bardziej siły i budżet Niemiec wyczerpać. Jeżeli wówczas Francja się nie poruszy — aby nam podać rękę, to chyba już żadnej nie będzie Francji.

15

Dzicz na Podolu.

skreśliła

Dr. Henryk Jasieński.

(Ciąg dalszy.)

W charakterze i usposobieniu „Kasztanowieckich“ panował ten sam konserwatyzm, który, acz niesłusznie, nazwano kołowacizną — a który objawiał się w wiecznej opozycji przeciw wszystkiemu i wszystkim. Czy wójta sołtysem zwanego przypadło wybierać — czy też łan pewien na wspólne pastwisko pod ugor wyrzucić — czy studnię lub most poprawić — zawsze swary, kłótnie a ostatecznie bójki na porządku bywały dziennym. Tak też i dziś: kandydatury hrabiego nie przyjmowali, swego kandydata nie stawiali, na Rusina się nie godzili — i tylko wszyscy hurmem zjechali się do „Moška“ kontrolować swych wyborców „aby narodu nie zaprzedali“. W czem atoli to zaprzedanie tkwić miało, tego żaden nie wypowiedział.

Do szczupłej tej garstki opozycji wrzaskliwej, przyłączyło się kilku mieszczan, zagniewanych na władze autonomiczne i rządowe za zmuszanie ich do wypełnienia obowiązkowej robocizny przy drogach gminnych.

Gwarno też było u Moška czerwonego, roiły się kubraki, przeplatane tu i owdzie kapotami a z każdego kąta dolatywały głosy:

— W ręce wasze panie Piotrze Drągu...

— Pij zdrów panie Pawle Mitręgo — a pamiętaj narodu niezaprzedać, bo kości połamiemy...

— Hrabiego nie wybieraj, boć on za panami pociąga a umykaj od „baranich kożuchów.“

— A słuchajcie no panie Piotrze... wy... wy... nie wy, co to macie syna Pawła... jeno wy, co to macie syna Michała... abyście nowych daremszczyn niewymyślili... boć by wam trzeba już chyba z sioła się wynosić...

Tak gwarzono, a usłużny Mosiek nalewał czary i stawiał je na małych stoliczkach przy których dwóch, najwyżej trzech Piotrów lub Pałów siedziało; Kasztanowieccy bowiem nigdy społem przy dużym nie biesiadowali stole.

* * *

Na nieznacznem wzniesieniu, pośrodku miasteczka, stała, jakoby na straży wiary ojców, trzechkopulna cerkiew drewniana, baniasta, z krzyżem żelaznym na każdej bani. Obok cerkwi dzwonnica, otwarta, z dachem spiczastym — a w dzwonnicy trzy dzwony.

Dzwon najmniejszy na jutrznię i pacierz wieczorowy.

Dzwon średni na nabożeństwa świąteczne.

Dzwon duży dla umarłych i na trwogę.

Wszystkie zaś trzy dzwony razem, harmonijnie dobrane, zapowiadały uroczystości cerkiewne bądź żałoby, bądź wesela, zwołując wszystkich wiernych na słowo Boże.

Obok cerkwi murowany grobowiec fundatora, z gładkim obeliskiem na grobowcu, o tablicy marmurowej, na której jaśniał napis polskiemi głoskami.

Po stronie drugiej krzyż dębowy z tablicą blaszaną, ku uwiecznieniu pamięci zmarłego gospodarza parochowego, który złocone wrota carskie o misternej rzeźbie fundował.

Obudwu jedna ziemia matka pokryła — zrównawszy stany — wyznania i pogodziwszy zwaśnionych.

Z otworu dzwonnicy wywieszoną była chorągiew cerkiewna o barwach jaskrawych z złotemi frendzlami jako znak, iż nadzwyczajna ma się odbywać uroczystość na cerkiewnem cmentarzysku.

Istotnie też tu był punkt zborny obozu trzeciego. Wszystko co niezostawało pod wpływem pisarza Sztamowa, lub też do opozycji się nie zaliczało — gromadziło się zwolna na placu cerkiewnym.

Płowowłosy lud o smętnem obliczu poważnem, tworzył kupy luźne, w których bez gwaru oparci na laskach własnego wyrobu, kiwali głowami gazdowie, w wyszywane opończe odziani, powtarzając co chwila: „Jakoś to bude.“

Obóz ten był najliczniejszym i znać było po twarzach, że w razie rzuconej iskry, która z serca wykrzesana, serca przenika — cały lud ten jak mąż jeden stanie do urny i zwalczy zastępy przeciwników.

— Pamiatajte gazdy — tak krzyczał rejenty zatabaczony biegając od jednej kupki do drugiej — hołosowaty na otca naszoho Wasyla Najmytowycza! Naj trisnut Lachy zo swoim kandydatom!

A gazdy kiwali głową, powtarzając stereotypowe „Jakoś to bude“.

Po chwili rejenty, podkasawszy poły surduta długiego, osmarowanego, zażył potężną szczyptę tabaki moskiewskiej z rożka, otarł nozdrza fularem brudnym i wdrapał się na dzwonnicę. Stanąwszy u otworu wychylił głowę i donośnym rzekł głosem: „Panowe hromada, zberajte sia, pidemo wsi na plebaniu! Następnie odwiązał drzewce, zdjął chorągiew a zeszedłszy na dół z dzwonnicy, stanął na czele zastępu wyborców, którzy kupkami szli za nim, szykując się na podwórzu bliskiej plebanii.

Parochem kubanowieckim był otec Wasyl Najmytowicz od lat kilkunastu, otrzymawszy prezentę od metropolity.

Otec Wasyli zaliczał się do rzędu tych niedokształconych mężów, których perjodyczne wstrząśnienia narodowościowe z głębin ukrytych na jaw wyrzucają. Wiedzą górował wprawdzie nad poziomem zwykłych ludzi — jednak wiedza ta była za nizką, by nawet przy sprzyjających okolicznościach wytworzyć zeń choćby drugo- lub trzeciorzędnego przewódzcę znaczniejszej partji politycznej.

Wzrostu słusznego, oczów piwnych, małych, ruchliwych, czoła niskiego, twarzy okrągłej o wystających kościach policzkowych, włosów ciemnych, siwemi przeplatanych, w długich kosmykach niżej karku spadających, robił wrażenie kapłana nie chrześciańskiego lecz pogańskiego. Zewnętrznej tej, na poły tatarskiej powłoce, odpowiadało usposobienie wewnętrzne. Niezaznawszy na szkolnej ławie braterstwa a w małżeństwie miłości, wyrobił w sobie charakter mściwy, podejrzliwy, wobec władzy i siły płaszczący się, zaś wobec słabszych brutalny. Ambicja przytem bezgraniczna, sięgająca ponad możność, nie dawała „otcu“ Wasylowi spoczynku ni dniem ni nocą.

W małżeńskiem pożyciu nieszczęśliwy, odsunął żonę w zupełności od siebie, pozostawiwszy ją pod jednym z sobą dachem w tym celu, by kuchnią i bielizną zarządzała.

Dwojga dzieci był ojcem: starsza dziewiętnastoletnia Malwina była nieodrodną ojca córą, syn zaś Wasyl, nielubiany przez ojca dla łagodności charakteru, bywał w domu kopciuszkiem a skończywszy niższe gimnazjum, za staraniem matki praktykował w stolicy, kształcąc się na farmaceutę.

Takim był „otec“ Wasyli, paroch kubanowiecki, w tej chwili, w której sięgał po najwyższy zaszczyt obywatelski: po zastępstwo ludu, który pozbawiony bojowników, nurzał się w nędzy materjalnej i gorszym od nędzy, upadku moralnym.

Zdobycie dla siebie mandatu od lat kilku przygotowywał „otec“ Wasyl. W granicach swej parafii był bezlitośnym, czem zdobywał sobie środki materjalne; poza obrębem parafii zaś okazywał się miłosiernym, ludzkim, do posług ofiarnym. Władzy schlebiał w oczy, czyli w publicznem zetknięciu, a poza plecyma dosadnie, jaskrawo malował ucisk tejże władzy, wrzekomo na ludzie wywierany.

Dziś miały się rozstrzygnąć losy jego, gdyż on był kontr-kandydatem hrabiego, mając wszelkie szanse powodzenia za sobą. I w samej rzeczy, w dniu wyborów o godzinie rannej sam starosta za wynik głosowania nie byłby ręczył, tembardziej ileże otec Wasyli, znając ludzkie słabostki, urządził dla wyborców podobne śniadanie w podwórku, jakie komitet w domu Aronowym przygotował.

To też podwórko plebanii podobny sprawiało widok jak podwórzec Aronowy. Zaś w samej plebanii, mimo bardzo rannej godziny, krzątano się bez wytchnienia. W dwóch izbach wzdłuż ścian stoły suto zastawione, przedstawiały widok acz nie dla wykwintnego smakosza, jednak wcale ponętny. Nie brakło nawet bukietów, których ułożeniem zajmowała się panna Melania z dziewką Kaśką, wysługującą się rok drugi parochowi bezpłatnie — a jedynie w tym celu, aby w jesieni pleban udzielił jej cerkiewnego błogosławieństwa przy obrzędzie ślubnym z Ignachem, który miał to nieszczęście, iż był parobkiem dworskim i był podejrzanym, że się już „zlaszył“.

W izbach miało być śniadanko dla inteligencji — na podwórzu przekąska dla włościan. A było kogo pożywić! Otec Wasyli ku podporze swej kandydatury zaprosił wszystkich bardziej wpływowych agitatorów z powiatu, a z Kubanowa inteligencję mu przychylną.

Jedna tylko miały wadę izby plebanii czyli budynek mieszkalny parocha, a tą była starość. Plebania bowiem, zarówno z cerkwią, więcej niż jedno stulecie liczyła wieku. Słomą kryta, o dwóch izbach na prawo a jednej izbie i kuchni na lewo, przedstawiała widok zgrzybiałości, chylącej się do upadku. Według ustaw obowiązujących, mógł paroch zmusić parafian, by w drodze konkurencji czyli rozkładu procentowego, pobudowali odpowiednie nowe mieszkanie swemu duszpasterzowi. Otec Wasyli był jednak politykiem, i w skupieniu ducha wyrezonował sobie, iż korzystniej dla niego, by para-

Tak zakończył jenerał — po pewnej przerwie, z uśmiechem mówił zwróciwszy się do swojego gościa: czytam w pańskich oczach wyraz: utopja. Przyjdź więc odważnie do mnie na śniadanie do hotelu „Dussaut“ a dowiodę ci nieomylności mojego planu cyframi i kartami. Nazajutrz udał się korespondent *Newyork Heralda* do hotelu i znalazł zwłoki jenerała w wielkim uniformie na katafalku. Autor wykłada w sposób mniej lub więcej prawdopodobny, jak zachmurzone na pewien czas stosunki między Moskwą a Niemcami, na dobrej znów stanęły stopie a mianowicie kosztem Anglii, i jak potrójne przymierze ze zgodą Francji znów weszło w życie. Cel broszury wyjaśnia następujący ustęp.

— Czy leży w interesie Francji pozwolić innym sprzymierzać się?

— Tak jest We wszystkich wojnach, które rozpoczynały Niemcy, umiały zawsze nieprzyjaciela zizolować, zapewniając sobie neutralności, z których w razie klęski przymierza być mogły — bo neutralność znaczy już zaciągnięty obowiązek. Bądźmy dziś neutralnymi wobec potężnego przymierza przeciwko Anglii. Tak, stokroć tak! Francja powinna zezwolić sprzymierzać się drugim, bo tylko korzyść mieć może z nieszczęścia Anglii, która nigdy żadnej nie opuściła sposobności aby nas zdradzić a nawet upokorzyć. Dowodzą tego liczne fakta z najbliższej przeszłości, aż do oczerniań, któremi angielskie dzienniki obrzucają walecznego admirała Courbeta.

Tak było od dawna i nic nie pozwala spodziewać się, żeby nienawiść a nawet lekceważenie, które Anglia otwarcie i bezczelnie okazuje dla Francji, miały ustąpić miejsca lepszym uczuciom.

Powiedział doświadczony mąż stanu „dopóki Anglia stoi, Francja przedsiębiorąc wojnę dwóch niechybnie mieć będzie nieprzyjaciół: z otwartą przyłbicą mężnie walczącego i pełzającą Anglię, która zawsze starać się będzie, aby ją podkopać podstępnie.“ Dlatego rychła i straszna wojna nieuniknioną jest między nią i nami. Iuni chcą przedsięwziąć wojnę w miejscu naszem i nie mielibyśmy na to zezwolić? To byłoby głupotą. Oszczędzamy przy tem naszą krew i nasze pieniądze. A gdy marzona godzina rewanżu kiedyś wybije, nie będzie Anglii, aby swoim zwyczajem szkodziła nam pociemku. Pozwólmy Niemcom i Moskalom rozwalić Anglię! Robiąc tak, pracujemy dla siebie samych. Gdy spełni się to zbawienne nieszczęście, znów się rozpatrzymy.

Tymczasem zadowolimy się wołając: d a l e j n a A n g l i ę!

Sejmowe.

Lwów d. 16. września.

(*Klęska klubu pana Grocholskiego.*)

Wspaniała scena odbyła się na wczorajszem posiedzeniu sejmowem.

Poseł Hausner zażądał wyznaczenia dla swojego wniosku w sprawie rewizji statutu organizacyjnego kolei rządowych osobnej komisji — „chociaż — jak się wyraził w motywowaniu tegoż wniosku — w teraźniejszych stosunkach nie spodziewa się praktycznego z czynności tej komisji rezultatu, lecz sejm winien to swojej godności, ażeby spisany został dokument o tej sprawie, a w tym dokumencie ażeby stwierdzono, w jaki sposób uprawnione żądania reprezentacji kraju były traktowane.“

Lecz tego właśnie nie życzył sobie obóz stańczyków. Stańczycy radziby z powodów łatwych do zrozumienia, ażeby jaknajprędzej niepamięć pokryła dzieje wszystkich moralnych i materjalnych klęsk, jakie z ich łaski poniosła reprezentacja kraju naszego w sprawach kolejowych podczas ostatniej kampanii rajchsratowej! Więc też wszelkich użyli sprężyn, na gwałt sprowadzili dr. Rappaporta z „Länderbanku“ i innych posłów ze swojego obozu telegrafem wezwali, aby tylko usunąć niewygodny dla nich wniosek posła Hausnera, i nie dopuścić do rozbioru krytycznego czynności delegacji w sprawach kolejowych, co będzie nieuniknionem przy roztrząsaniu osnowy statutu organizacyjnego kolei państwowych. Długo nie wiedzieli, co z tym fantem począć. Jeżeli sejm wybierze komisję osobną, to ta komisja będzie zmuszoną przyjść ze sprawozdaniem przed Izbą — będzie więc kłopot! Ażeby więc kłopotu tego uniknąć, postanowili zażądać odesłania wniosku posła Hausnera do Wydziału krajowego, ażeby go tam za pomocą różnych zakulisowych wpływów udusić w której kancelarji. W tym kierunku postawił w Izbie wniosek JE. Alfred hr. Potocki, a poparł go *ex consilio* krakowskich posłów, i z wyraźnym naciskiem na to, iż w ich imieniu to czyni, hr. Jan Tarnowski.

Przeciwko tak zszeregowanym stańczykom i podolakom stanęła cała reszta sejmu w obronie zasady, że gdy żądania konstytucyjnej reprezentacji kraju z lekceważeniem pomijane bywają, to godność sejmu nie pozwala, ażeby to znosił w milczeniu.

Popierając uczynione w tym duchu w imieniu klubu środkowego oświadczenie posła Jaworskiego, trafnie zauważał także poseł Chrzanowski, że gdyby wniosek p. Hausnera odesłany został do Wydziału krajowego, wyglądałoby to tak, jak gdyby chciano uwolnić delegację rajchsratową od sposobności wyłuszczenia stanowiska, jakie ona w sprawie organizacji zarządu kolei państwowych zajęła. Tego zaś Koło polskie nie potrzebuje, lecz owszem pożądanem musi to być dla posłów, zasiadających w Radzie państwa, aby mogli wyjaśnić wobec kraju, czy i w jaki sposób obowiązek swój w tej sprawie spełnili?

Widać jednak, że nie dla wszystkich posłów sejmowych, należących do Koła polskiego we Wiedniu, jest to pożądanem, bo część ich głosowała w duchu, przeciwnym wywodom posła Chrzanowskiego...

W i m i e n n e m g ł o s o w a n i u w n i o s e k p. A l f r e d a P o t o c k i e g o u p a d ł.

Klęska to bardzo dotkliwa dla klubu pana Grocholskiego, i w skutkach swych nie może pozostać bez dalszych następstw praktycznych.

Najpierw bowiem przez tę uchwałę potępiony został ów serwilizm, podnoszony przez *Czas* przy każdej sposobności do znaczenia zasady, który pragnąłby zmienić konstytucyjną reprezentację naszego kraju w sejm postulatowy, a Koło polskie w Radzie państwa w organ, przeznaczony do pisania suplik i wysyłania deputacyj do ministrów.

Następnie potępił sejm wczorajszą uchwałą ową dziwną metodę załatwiania spraw krajowych w Kole polskiem w Radzie państwa, metodę, która w historji układów w sprawie organizacji zarządów państwowych kolei żelaznych w tak drastyczny sposób odsłoniła zupełną niepraktyczność swoją — a którą wybornie scharakteryzował jednem słowem p. Hausner, nazywając ją „grą w ciuciubabkę“. Bo niepodobna też inaczej tego nazwać, gdy grono sześćdziesięciu posłów, stanowiących reprezentację kraju, zmuszone jest dać się uwodzić przez długie miesiące różnemi deklaracjami poufnemi, obiecankami, układami i Bóg wie jakiemi tam jeszcze formalnościami dyplomatycznemi na to tylko, ażeby w końcu dowiedzieć się, że sobie z nich — żartowano!...

Po trzecie, zajął wczoraj klub środkowy przecież raz, i to nawet wyjątkowo dość solidarnie (z wyjątkiem kilku dezerterów, którzy schronili się podczas głosowania na kurytarz) samoistne stanowisko. Możemy mu powinszować wiktorji, nie potrzeba bowiem być bardzo przenikliwym, ażeby odgadnąć, że po tym pierwszym śmielszym kroku potrafią przecież posłowie z centrum nietylko w sejmie, ale i w Radzie państwa bardziej samodzielne zająć stanowisko, odpowiadające godności i znakomitej sile intellektualnej jego członków.

W końcu i dla dziennikarstwa dzień wczorajszy będzie pamiętnym. Poseł Hausner oświadczył, iż wedle jego przekonania czynny udział publicystyki, jak niemniej także ogółu ludności w traktowaniu spraw, stojących na porządku dziennym w parlamentach, jest pożądanym i pożytecznym. Poseł Jan Tarnowski złożył oświadczenie w duchu przeciwnym, że i dziennikarstwo powinno milczeć, albo bawić się w „ciuciubabkę.“ Większość Izby przychyliła się na stronę zdania p. Hausnera, więc i dziennikarstwu dał sejm tym sposobem zaszczytną i miłą satysfakcję za jego zachowanie się w sprawie organizacji zarządu państwowych kolei żelaznych.

Zresztą źle podobno obliczyli się ci panowie, którzy chcieli użyć Wydziału krajowego za narzędzie do zatuszowywania aktów lekceważenia uchwał sejmowych. Ażeby bowiem wykazać, jakie stanowisko zajął Wydział krajowy w sprawie organizacji zarządu kolei państwowych, przytaczamy w dosłownej osnowie następujące dwa dokumenta, wyjęte ze sprawozdania z czynności Wydziału krajowego za rok 1883:

I. Odpis pisma Wydziału krajowego z dnia 30. stycznia 1883. l. 2160 do Jego Ekscelencji dr. Kazimierza Grocholskiego, przewodniczącego polskiego Koła posłów galicyjskich na Radę państwa w Wiedniu.

„Ekscelencjo! Wysoki sejm krajowy uchwalając d. 23. lipca 1880. r. ustawę o pomocy kraju dla wykończenia galicyjskiej tak zwanej kolei Transwersalnej, uchwalił równocześnie rezolucję do c. k. rządu w sprawie ustanowienia w kraju siedziby naczelnego zarządu tej kolei, oraz zaprowadzenia języka polskiego w jej administracji.

„Wydział krajowy udawał się już trzykrotnie do c. k. rządu z przypomnieniem powyższej rezolucji, a mianowicie dnia 12. kwietnia 1881. bezpośrednio do c. k. ministerstwa, w dniach zaś 7. stycznia i 29. grudnia 1882 za pośrednictwem c. k. prezydjum namiestnictwa.

„W odpowiedzi oznajmiło wspomnione prezydjum Wydziałowi krajowemu odezwą z dnia 8. stycznia b. r., że uchwałę sejmową z d. 23. lipca 1880. r. przedłożyło c. k. ministerstwu handlu relacją z dnia 16. października 1880 l. 8214/pr., lecz nie otrzymało dotychczas żadnej decyzji w sprawie przyszłej siedziby naczelnego zarządu galicyjskiej kolei Transwersalnej oraz zaprowadzenia języka polskiego w przyszłej stałej administracji tej kolei.

„Ten stan rzeczy świadczący wymownie o statecznem milczeniu c. k. ministerstwa w sprawie obchodzącej żywo kraj cały, pozwala sobie Wydział krajowy podać do wiadomości Waszej Ekscelencji z uprzejmą prośbą o łaskawe objawienie go dostojnemu Kołu galicyjskich posłów na Radę państwa, któremu Wasza Ekscelencja przewodniczysz.

„Racz Ekscelencjo przyjąć wyrazy naszego wysokiego poważania.

D. j. w.“

II. Do Jego Ekscelencji dr. Florjana barona Ziemiałkowskiego, c. k. ministra i t. d. we Wiedniu!

„Ekscelencjo! Wysoki sejm krajowy uchwalając dnia 23. lipca 1880 r. ustawę o pomocy kraju dla wykończenia galicyjskiej tak zwanej kolei Transwersalnej, uchwalił równocześnie rezolucję do c. k. rządu w sprawie ustanowienia w kraju siedziby naczelnego zarządu tej kolei, oraz zaprowadzenia języka polskiego w jej administracji.

„Wydział krajowy udawał się już trzykrotnie do c. k. rządu z przypomnieniem powyższej rezolucji, a mianowicie dnia 12. kwietnia 1881. bezpośrednio do c. k. ministerstwa, w dniach zaś 7. stycznia i 29. grudnia 1882. za pośrednictwem c. k. prezydjum namiestnictwa.

„W odpowiedzi oznajmiło wspomnione prezydjum Wydziałowi krajowemu odezwą z dnia 8. stycznia b. r., że uchwałę sejmową z dnia 23. lipca 1880 r. przedłożyło c. k. ministerstwu handlu relacją z dnia 16. października 1880 l. 8214/pr., lecz nic otrzymało dotychczas żadnej decyzji w sprawie przyszłej siedziby naczelnego zarządu galicyjskiej kolei Transwersalnej oraz zaprowadzenia języka polskiego w przyszłej stałej administracji tej kolei.

„Wydział krajowy pozwala sobie powyższy stan rzeczy podać do wiadomości Waszej Ekscelencji z uprzejmą prośbą o łaskawą interwencję w sprawie obchodzącej tak żywo kraj cały.

„Racz Ekscelencjo przyjąć wyrazy naszego wysokiego poważania.“

W tegorocznem zaś sprawozdaniu z czynności swoich pisze Wydział krajowy w sprawie zabiegów swoich o uczynienie zadość uchwałom sejmu w kwestji zarządów kolejowych:

„W zeszłorocznem sprawozdaniu z czynności naszych podaliśmy do wiadomości Wysokiego sejmu czynione w tym przedmiocie zabiegi i starania.

„Na odnośne rezolucje sejmowe z 23. lipca 1880. i 9. października 1882. nie otrzymaliśmy jeszcze od c. k. rządu odpowiedzi, atoli znajdujemy ją w ogłoszonym dnia 27. czerwca b. r. Dz. p. p. n. 103 statucie organizacyjnym kolei skarbowych w królestwach i krajach reprezentowanych w Radzie państwa.“

Wydział krajowy przemawia tu delikatnie, ale wymownie...

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 16 Września.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy zmiennym kierunku i zmiennym stanie nieba mieliśmy dzień pogodny. Najwyższa temperatura była wczoraj 20^0_2, najniższa dziś nad ranem 7^0 C.

Przy wietrze o niepewnym kierunku i średniej temperaturze września, stan nieba zmienny, wilgoć powietrza jeszcze mierna, pogodnie.

* **Teatr.** Dzisiaj we wtorek 16. b. m. po raz piąty w tym sezonie „C a r m e n“, opera w 4 akt. J. Bizet'a,

Jutro we środę 17. b. m. po raz 7-my: „G ó r ą n a s i“, komedja w 6 aktach Kazimierza Zalewskiego.

We czwartek 18. b. m. po raz 4-ty: „W e s e l e O l i v e t t y“ (Les noces d'Olivette), opera komiczna w 3 aktach, Edmunda Audran.

W piątek 19. b. m.: „R y s z a r d III“, tragedja w 5 aktach W. Szekspira, z p. Żelazowskim w roli tytułowej.

* **Personalia.** P. Czedik, prezydent generalnej dyrekcji kolei przybył wczoraj do Lwowa i stanął w hotelu Żorża. — Dr. Zygmunt Leiblinger otworzył kancelarję adwokacką w Tarnopolu. — Karol hr. Bigot de St. Quentin, c. k. jenerał kawalerji, były jenerał komendant Galicji i Bukowiny, zmarł w tych dniach w Kwasicy morawskiej, przeżywszy lat 80. — Tadeusz Chrząszcz, właściciel dóbr, zmarł dnia 14. b. m. przeżywszy lat 80.

* **Prezydent kolei państwowych p. Czedik** objeżdżał temi dniami koleje galicyjskie państwowe od Czaczy przez Gryb ów, Zagórz, Stryj, Stanisławów aż do Lwowa. Towarzyszyli mu oprócz starszego inspektora Alfreda Deymy z Wiednia, naczelni inżynierowie budowy i dyrektorowie ruchu. Pan Czedik oglądał szczegółowo wszystkie stacje, badał wszędzie stosunki handlowe i wywiadywał się o potrzeby miejscowe i kraju, a to nietylko u osób przynależnych do kolei, ale także u władz i osób wpływowych. We Lwowie miał p. Czedik sposobność być u Jego Ekscellencji pana namiestnika, eksc. hrab. Alfreda Potockiego, eksc. dr. Smolki, u prezydenta wyższego sądu krajow. eksc. Schenka, u prezydenta miasta Lwowa, u naczelnika dyrekcji skarbowej br. Jorkasza i u prezydenta Izby handlowej pana Simona.

Oprócz tego dała mu sesja sejmowa sposobność mówienia z wieloma posłami i informowania się o stosunkach kolei państwowych, zwłaszcza tych, których otwarcie ma nastąpić wkrótce.

Żywimy przeto nadzieję, że objazd jego nie będzie bez wpływu na odpowiednie urządzenie kolei państwowych, i że takowy wpłynie na jego przekonanie, że każda prowincja ma swoje właściwości, które znać, i z któremi liczyć się trzeba.

Pan Czedik, omawiając z dyrektorami zarządu kolei szczegółowo potrzeby urzędników i służby kolejowej, wyraził chęć wybudowania we Lwowie domu dla zarządu kolei państwowych z funduszu pensyjnego. Jeżeli pan Czedik to przeprowadzi, to zasłuży sobie na uznanie. Jak wiadomo koleje Karola Ludwika i Czerniowiecka wybudowały z funduszów pensyjnych pałace na Ringstrasse we Wiedniu.

* **O pobycie cesarza** na ziemi naszej otrzymała *Ref.* następujące telegramy:

S z c z a k o w a, 15. września. W oczekiwaniu na przejazd cesarza Franciszka Józefa pełniący obowiązki naczelnika stacji p. Grauber polecił ubrać kwiatami i kobiercami salę, w której cesarz wraz z otoczeniem ma się zatrzymać. Wśród kwiatów pięknie bardzo wyglądają ustawione kop e z rzeźb Z. Trembeckiego, przedstawiające powitanie Krakowiaków i Górali. Przybyły wczoraj z Granicy oficer moskiewski wypytywał szczegółowo jak znaczna liczba wojska stanie przed będzie osoby cesarza. Na otrzymaną odpowiedź, iż ani jednego żołnierza nie sprowadzono, gdyż żadna nie zachodzi potrzeba, oficer nie mógł ukryć zdumienia i zaklinał, aby mu powiedziano prawdę. Kiedy otrzymał zapewnienie, iż nawet żandarma nie ma na stacji, oburzył się i rzekł, iż nie przypuszczał, aby z niego miano szydzić i zakończył słowami: „zresztą róbcie co chcecie, ale może być cudo“. W Granicy stoi dwa tysiące wojska moskiewskiego; piechota mohylewskiego pułku, kawalerja, gwardziści i kozacy. Stacja i budynki ubrane wieńcami, transparentami i flagami c o moskiewskich i austrjackich barwach. Wczoraj o 9. wieczorem przybył jenerał-gubernator Hurko, jenerał ks. Witgenstein i podobno carewicz następca tronu, którego jednak trzymają w ukryciu, gdyż nikt go nie widział. Przybyłych powitała muzyka hymnem moskiewskim. W otoczeniu jest kilkunastu wyższych oficerów i adjutantów.

T r z e b i n i a, 15. września. Dziś o godzinie siódmej rano przybył tu cesarz Franciszek Józef, pociągiem dworskim prowadzonym przez jeneralnego dyrektora kolei Północnej barona Eichlera. Cesarzowi towarzyszył minister spraw zewnętrznych hr. Kalneky, kilku adjutantów, urzędnicy dworscy i służba. Pociągiem cesarskim jechali także moskiewski pułkownik Kaulbars adjutant carski i urzędnik biura prasowego. Na dworcu powitał cesarza starosta chrzanowski p. Ziembicki i p. o. naczelnika stacji p. Roesler, obaj w galowych mundurach. Cesarz rozmawiał parę minut z p. starostą i uprzejmie się kłaniał publiczności stojącej z odkrytemi głowami. Żadnej straży, wojska lub żandarmów, podczas obecności cesarza, nie było. Pociąg stał trzy kwadranse, w tym czasie cesarz włożył na siebie mundur moskiewski grenadjarski, austrjackiego pułku, którego jest szefem i odjechał do Granicy.

* **Prośba o policjanta.** Mieszkańcy ulicy Skarbkowskiej wyższej uskarżać się znowu poczynają na niepokoje nocne w tej okolicy, a nawet częste napady połączone z rabunkami. Zadziwiać musi, że w tak ludnej części miasta, zajętej przez kawiarnie nocne, brakuje dwadzieścia dziewięć raay na miesiąc policjanta, a w trzydziestym lub trzydziestym pierwszym dniu także go nie ma. Zapewne abstynencja delegata władzy bezpieczeństwa pozostaje w tym wypadku w kombinacji z faktem, iż istnieje w okolicy wspomnianej urząd ładowójtowski, czyli komisarjat dzielnicy. Kombinacja ta jest wszakże pozbawioną widocznie wszelkiej podstawy wobec faktu, że czerwona latarka wcale nocnych zuchów nie odstrasza, a nawet zachodzi obawa, iż jeśli w ich kombinacjach przyjdzie kolej na urząd ładowójtowski, oni z całym spokojem zwykłą swą operację nocną wykonać będą mogli. A zatem prosi się o policjanta.

* **Z Wiednia** donoszą: W niedzielę odbyła się tu na t. z. Okopach tureckich (Türkenschanze) uroczystość założenia kamienia węgielnego pod nowy kościół stawiany tamże na pamiątkę oswobodzenia Wiednia z potrzeby tureckiej roku 1683. Znany kaznodzieja zakonu Jezuitów OO. Klinkowström wygłosił kazanie, w którem przypomniał zgromadzonym zasługi „chrześciańskiego króla polskiego“ Jana III. oswobodzenia Wiednia i Austrji od niewoli tureckiej. Nowy kościół należy do parafii Weinhaus, a koszta budowy będą z składek.

* **Z Tarnopolskiego** odbieramy pismo z wyrazami słusznego oburzenia przeciwko panu Eustachemu Szumańskiemu, który bez potrzeby — wyłącznie tylko dlatego, że dobrze płacą, sprzedał majątek swój dziedziczny „Kurowce“ żydom.

* **Wydział Towarzystwa Harmonia** zarządził aby w czasie kadencji sejmowej kapela Towarzystwa grywała raz na tydzień przed gmachem sejmowym. W tym tygodniu grać będzie we środę o godzinie 5. popołudniu pod kierownictwem pana Pistla.

* **Nowa szkoła śpiewu.** Znana zaszczytnie w kraju z koncertów i występów artystka śpiewu panna Izydora Ostrowska, uczenica Friderici Jakowickiej byłej primadonny opery medjolańskiej i Passy Cornety primadonny opery wiedeńskiej, zamierza stale osiąść we Lwowie i otworzyć szkołę śpiewu. Dzielimy się chętnie tą wiadomością i cieszy nas, że koncertantka przeniosła pobyt w naszem mieście nad zaangażowanie do Pesztu i Agramu, dokąd po odbytym we Wiedniu popisie przed komisją egzaminacyjną pod dyrektorem Gustawem Lewym zaproszoną została, powodując się tylko chęcią, być swą pracą w kraju użyteczną.

* **Dyrekcja** Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, podając do wiadomości, iż zakupno obrazów do losowania z wystawy tegorocznej, odbędzie się dnia 27. b. m. uprasza szan. członków, jakoteż pp. agentów, którzy z wniesieniem należytości za akcje tegoroczne dotąd zalegają, aby należytości te bezzwłocznie a na każdy sposób przed 25. b. m. nadesłać raczyli.

* **Wykaz XXXVIII.** składek na dotkniętych powodzią, które wpłynęły do kasy Banku krajowego na ręce naczelnego dyrektora tegoż banku, p. Ant. Wrotnowskiego: Z listy p. prezesa Rady powiat. w Tłumaczu: pp. Julian Puzyna zł. 20, Kazimierz Łukasiewicz 5, Teodor Abgarowicz 5, Bykowski 2, Ładomirski 5, Penech 1, kościół łaciń. w Tłumaczu 13.45, z listy p Adama Łuckiego z Sarn: Stanisław br. Hagen 3, Jan Konopka 3, Jan Rzuchowski 1, Rzewuski 1, Strutyński 1, dr. Dychdalewicz 2, dr. Zaleski 1, Feliks Walczak 1, Krischke Ferdynand 1, Edward Dąbrowski 1, E. Lax 2, Nusim Fene 1; gminy: Bonów 4, Wielkieczy 5, Czernilawa 5; Adam Łucki 10, Józef Malec w Złoczowie 5, c. k. starostwo w Krakowie im. ks. Hołubowicza T. J. od Towarzystwa misyj katolickich 40, Otto Hausner 50, ze skarbony 56 ct., za pośrednictwem Tow. kred. ziem. ks. E. J. Słowikowski z Princeton Green Lake lo Vis w Stan. Zjed. północnej Ameryki 18.11.

Ogółem do dnia dzisiejszego wpłynęło do kasy Banku krajowego 56 400 zł. 08 ct.

* **Emigrantki.** W niedzielę zatrzymała policja krakowska dwie młode emigrantki, Marjannę lat 13 i Anieszkę lat 12 liczące siostry Kamionki, z Wiewiórki w powiecie Pilzneńskim pochodzące, które zamierzały udać się do Ameryki do Nowego Jorku, posiadające tylko 8 zł. na tę podróż. Obie siostry odesłano do domu.

* **Stacja telegrafu** w Truskawcu otwarta przez czas sezonu kąpielowego, została dnia 15. b. m. zamkniętą.

* **Z dziedziny sztuki fotograficznej.** Od kilku dni uwagę przechodniów na Wałach hetmańskich zwraca na się wystawa fotografij z zakładu p. Mieczkowskiego, a mianowicie główna jej ozdoba: portret główno dowodzącego księcia Würtembergskiego, naturalnej wielkości. Rzecz taką wystawiono u nas po raz pierwszy. Fotografja ta wykonana jest za pomocą specjalnego przyrządu z natury, a wykonana z precyzją, która śmiało konkurować może z wszystkiem, cokolwiek za granicą na tem polu srobiono. Świadczy to chlubnie o usiłowaniach p. Mieczkowskiego, który w swoim zakładzie zaprowadza każdą nowość, idąc z postępem zagranicznym niemal równocześnie, a pod względem precyzji artystyczzego wykonania dostarcza tylko rzeczy najsumienniej wykończone. Z nowości, jakie w tym zakładzie zaprowadzono, podnieść wypada przyrząd do zdjęć momentalnych najnowszej i najlepszej konstrukcji.

Drugim pięknie rozwijającym się zakładem fotograficznym jest zakład p. Trzemeskiego, którego wystawa w hotelu Europejskim odznacza się eleganckiemi okazami.

* **Jutro** w środę d. 17. września: św. Lamb.; św. Zacharja.

* **Wiadomości policyjne** z d. 15. września b. r. S k r a d z i o n o: kilka wieńców roboty paciorkowej z grobów na cmentarzu Łyczakowskim; panu K. z zamkniętego mieszkania pod l. 3 ul. Kamińskiego dnia 14. b. m. popołudniu gładką, srebrną dużą cukierniczkę na 4 nóżkach z dwoma uszkami i srebr. grawirowane szczypczyki do cukru war. 86 zł.; pani M. S. srebrny zegarek ankier na 15 kamien., kryty wart. 8 zł., relikwiarz formy małej monstrancji z relikwią drzewa krzyża św. wewnątrz z karteczką z podpisem „Lucas Archiepiscopus, w nocy na 9. b. m. z kościoła w Jaryczowie.

Z a k w e s t j o n o w a n o: złoty sygnet z koroną i lit. K. B. i zastawną kartkę ruskiego banku z dnia 14. b. m. srebr. remontoir z łańcuszkiem, za 4 zł. zastawiony, dwa ruszty nowe do pieców, które niewiadomy złodziej na pogoni na ul. Krasickich odrzucił.

Z n a l e z i o n o: kartkę zzst. banku ormiańskiego z d. 9, kwietnia b. r. l. 4687 na imię Feduna na dwa przedmioty, za 15 zł. zastawione, książeczkę notatkową, z napisem na okładce: „Agenda“.

Z b ł ą k a n e g o 5-letniego Franciszka Chodzickiego, oddano do miejs. komis. Śródmieścia.

J a k a ś p a n i ubrana w kapelusz i popielatym szalu, jawiąca się z małym chłopczykiem w sklepach, eskamotuje suknie przy wybieraniu takowych dla swego malca.

* * *

— **Królewskie słowa.** Nieustraszona odwaga, króla włoskiego, graniczącą niemal z lekceważeniem niebezpieczeństwa wywołuje w całej Europie podziw dla tego monarchy. Wszędzie błagają go, aby nie wystawiał się na pewną prawie chorobę — król Humbert daje deputacjom prawdziwie królewskie odpowiedzi. Między innemi powiedział w Wenecji:

„Chociaż jestem królem, nie mogę zapomnieć że jestem człowiekiem“. W Bolonii na peronie kolejowym rzekł wstrzymującym go deputacjom: „Uważam to za mój obowiązek, a spełnienie obowiązku sprawia zadowolenie moralne“. Charakterystyczne, a może pamiętnemi będą słowa, któremi odpowiedział król zapraszającym go na festyn i wyścigi w Pordenone: „W Pordenone ludzie wyprawiają igrzyska, w Neapolu ludzie giną — idę do Neapolu!“

* * *

— **O niedoli emigrujących do Ameryki** pisze ks. Tomaszewski do czerniowieckiej *Gaz. pol.* co następuje:

„W sprawie emigracji nawołujcie gorąco, by lud galicyjski pozbył się tej strasznej manii, bo dziś fatalne jest położenie w Ameryce. Przed laty 20 i 15 było jeszcze co innego. Stany Zjednoczone liczyły wówczas 15 milionów, gdy dziś żyje tu 50 milionów ludności. Wzrost ten spowodowała nieustanna emigracja.

„Samych Niemców jest tu 7 milionów, a ci umieją wszędzie wyzyskać, co się tylko da, to też oni rej wodzą między emigracją. Gospodarstwo, przemysł, fabryki, wszystko to przeważnie w rękach niemieckich. Wnieśli oni nawet żądanie do parlamentu, aby w Stanach Zjednoczonych obok angielskiego, uczono obowiązkowo także niemieckiego języka. Amerykanie jednak, to nie Polacy, do których wszystko się lepi, więc odpowiedziano Niemcom, że kraj amerykański ma już swój język i obcego uczyć się nie potrzebuje.

„Polaków jest w Ameryce 500 000. Liczba to wielka, a mimowoli nasuwa się pytanie, kto został na ich miejsce w kraju? — Niemcy i żydzi!

„Przed piętnastu latami brak tu było rąk do pracy; fabryki i gospodarze płacili po 3 do 5 dollarów dziennie. Dziś stosunek zupełnie inny, wskutek napływu emigracji, a zwłaszcza Polaków. Za ciężką pracę ręczną płacą dzisiaj po 1, 1·50, a rzadko 2 dollary. Wielu błąka się bez chleba, czego jestem codziennym świadkiem. Żniwa u nas rozpoczęły się d. 20. lipca; urodzaj piękny. Otóż moi fermerzy śmieją się z szukających pracy robotników i przychodząc do mnie, mówią: „Proszę jegomości dziesięć lat temu dawaliśmy im po 3 dollary, to prawie 7 złr. dziennie, a oni nie chcieli iść; dzisiaj chcą robić po 50 ct. za dzień, ale cóż, kiedy nam już nie potrzeba!“ Obrabiają oni wszystko maszynami, które same rżną i wiążą, a które otrzymują na wypłat pod korzystnemi warunkami.

„Najlepszą ilustracją stosunków materjalnych są nieustanne bankructwa, których tygodniowo wydarza się po 200 i więcej. W sąsiedniem mieście, Winona, położonem stąd o dwie mile nad Missisipi, stoją od dłuższego czasu wszystkie piły, bo nie ma odbytu na deski. Trzystu robotników znalazło się z tego powodu bez pracy i bez chleba.

„Włosi i Słowacy powracają ztąd napowrót do Europy, a zapewne wiecie, że ministerstwo tutejsze wezwało rząd węgierski, by przeszkodził emigracji, gdyż ludzie ci cierpią nędzę.

„Z Nowego Jorku rząd zawraca napowrót mnóstwo rodzin, które przybywają bez funduszów. Na mocy praw tutejszych żebrać nie wolno, a wdowy, kaleki i ubodzy powinni być utrzymywani kosztem gminy. Gminy te utrzymywały dotychczas ubogich emigrantów, ale gdy napływ tak bardzo się wzmagał, obecnie odmówiono wsparcia.

„Kto jeszcze jest młodym i zna dobrze jakiekolwiek rzemiosło, ten zdoła tu zarobić tyle przynajmniej, co u was; że jednak i tacy niebardzo tu potrzebni, mamy dowód na Chińczykach. Przybywało ich tu wielu, robili dobrze i tanio i każdy, zebrawszy fortunkę wracał do ojczyzny. Amerykanie jednak poczęli nawoływać, że Chińczycy odbierają krajowcom zarobek i pieniądz wywożą z kraju, — to też rząd wzbronił obecnie przybywać Chińczykom do Stanów Zjednoczonych. Rąk więc do pracy mamy tu dosyć, tylko pracy coraz mniej, a ta okoliczność przemawia najsilniej przeciw emigracji, która przybywają tutaj, skazuje zię dobrowolnie na głód i nędzę wśród obcych.“

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank rolniczy. (Ul. Karola Ludwika L. 1.)

Lwów, d. 13. września 1884.

P s z e n i c a — usposobienie lepsze. Ż y t e — usposobienie lepsze. O w i e s — usposob. spokojne. J ę c z m i e ń — nowy poszukiwany. R z e p a k — nowy, usposobienie spokojne. G r o c h — usposobienie spokojne. W y k a — usposobienie spokojne. B o b i k — usposobienie spokojne. H r e c z k a — usposobienie spokojne. K u k u r u d z a — usposobienie słabe. C h m i e l — spokojne. K o n i c z y n a — bez popytu.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów:

Pszenica czerwona banatka zł.	. .	7·75	8·30
„ biała „	. .	7.25	8.—
„ na termina „	. .	7·50	8.—
Żyto gotowe „	. .	6.25	6·70
„ na termina „	. .	6·15	6·35
Owies do nasienia „	. .	—.—	—.—
„ obroczny „	. .	5.50	6·—
Jęczmień gotowy „	. .	—.—	—.—
„ na termina „	. .	5·75	6.75
Rzepak „	. .	—.—	—.—
„ nowy „	. .	11·75	12·—
Groch do gotowania „	. .	—.—	—.—
„ pastewny „	. .	—.—	—.—
Wyka do nasienia „	. .	—.—	—.—
„ obroczna „	. .	—.—	—.—
Bobik „	. .	—.—	—.—
Hreczka „	. .	—.—	—.—
Koniczyna czerwona „	. .	—.—	—.—
„ biała „	. .	—.—	—.—
„ szwedzka „	. .	—.—	—.—
Lnianka „	. .	—.—	—.—
Kukurudza „	. .	—.—	—.—
Chmiel za 50 kilo „	. .	60.—	85.—

Spirytus zł. 30.— do 30.50 za 10·000 lit. pret.— na termina usp. lepsze 28.— do 28.50 zł.

U w a g a: Bank rolniczy strzymuje na składzie żyto mantańskie, żyto saskie krzyca. — Zamówienia przyjmuje na maszyny rolnicze, pszenicę banatkę krajowej produkcji, pszenicę sandomirkę białą oryginalną.

Wiedeń d. 15. września. (Telegr. *Gaz. Nar.* Spędzono wołów razem 2034 sztuk — pomiędzy temi 1095 galicyjskich, 607 węgierskich, 322 nie-

fianie gotowym groszem prywatną jego kasę zasilali pod tytułem pochoronów, pomynków, chrestyn itd., niźli wydatkowali na budynek, z którego paroch obecny i tak korzystać nie będzie, gdyż wypadki polityczne powołają go do stolicy — do metropolii, a może... może... mitra ozdobi czoło jego.

Więc też budynek, lepiony z gliny, słomą poszyty, drągiem podparty, w zimie zagatą ze słomy od wiatrów północy ochroniony, przedstawiał widok zaniedbania, piętnując czasowych mieszkańców mianem niedbałych gospodarzy — a raczej męczenników za sprawę uciśnionego ludu.

Dziś zielenią umajony ganek, sień wylepiona gliną żółtą, a ściany bielone, świąteczniejszy przedstawiały widok. Świąteczność tę zawdzięcza plebania pannie Melanii, której wiadomem było iż prócz okolicznych parochów i kilku z kubanowskiej młodzieży, przekroczy progi alumnus roku czwartego, znany autor wierszydeł erotycznych.

Na pierwszym schodzie ganku plebanii stanęła Melania piwnocka o twarzy okrągłej, u czoła której ciemna kosa swe sploty owinęła. Spodniczka szamowa z tarlatanu, w trzy rzędy falban u dołu garnirowana, kończyła się spiczastym u gorsu stanikiem o bufiastych rękawkach. Gors wcięty zdobił sznur korali równych, grannych, z włoskiej ziemi przybyłych. U pasa szarfa czarna z wstęgami, po boku lewym o frendzlach złocistych. Szarfy z *moire antique*. Sploty włosów zdobiły astry żółte a całość tworzyła harmonię czarno-żółtą.

Lewą rączkę, pulchną, przytknąwszy do czoła, spojrzała Melania w dal i w rączki klasnęła! Chorągiew barwna niesiona w ręku zatabaczonego rejentego szła u przodu — a za chorągwią tłum ludu w czapach baranich i siermięgach wyszywanych.

Surduty i paltoty kroczyły obok.

(D. c. n.)

miecki — płacono za galicyjskie 59 do 64, paszowe 53 do 57, węgierskie 58 do 63, niemieckie 59 do 64 złr.

Krzysztofowicz & Comp.

Preazburg d. 15. września. (*Telegram Gazety Nar.*) Spęd wołów wynosił razem 1633 sztuk; pomiędzy temi było 20 galicyjskich, 1513 węgierskich, 100 niemieckich; — płacono galicyjskie od 63 złr., węgierskie 59 do 64½ złr., niemieckie od 60 do 64 złr.

A. Krzysztofowicz & Comp.

Sprawozdanie sejmowe.

Posiedzenie II. z dnia 15. września.

(Dokończenie.)

Po przekazaniu wniosku p. Męcińskiego mającego na celu rewizję ustawy drogowej, referował p. Smolka z Wydziału krajowego ustawę, przyzwalającą gminie miasta Lwowa na podwyższenie opłat pobieranych od konsensów policyjnych; dalej gminie m. Sanoka na pobór opłaty od psów; gminie Nadwórna na pobór opłat od napojów spirytusowych; gminie Kossowa na pobór przez lat sześć 100-procentowego dodatku konsumcyjnego od mięsa i wina; nareszcie gminie m. Kutty na pobór przez lat dziewięć 75-procentowego dodatku konsumcyjnego od mięsa. Uchwalono wszystko bez dyskusji.

Odczytano potem wniosek p. Romańczuka przedstawiony do laski, domagający się tępienia drapieżnej zwierzyny, wyrządzającej ogromne szkody włościanom osobliwie w okolicach górskich.

Komisja konkurencyjna ukonstytuowała się, wybierając ks. bisk. Soleckiego przewodniczącym, Hoppena zastępcą a Scipio sekretarzem. Komisja szkolna zaś wybrała dr. Majera przewodniczącym, ks. bisk. Soleckiego i dr. Czerkawskiego zastępcami, a Romanowicza i Łozińskiego sekretarzami.

Koniec posiedzenia o godz. 2 min. 15 popołudniu. Następne d 17. bm. o godzinie 11. zrana.

Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia jest następujący: Wybór komisji z 5 członków dla spraw nietykalności posłów, i komisji kolejowej z 12 członków. Pierwsze czytanie wniosku posła Romańczuka w sprawie wykonywania przepisów o polowaniu. — Pierwsze czytanie ostatecznego sprawozdania Wydziału krajowego o budowie gmachu sejmowego. — W końcu trzy sprawozdania komisji administracyjnej o zmianach terytorjalnych.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Na rozpoczętym dziś VI. targu zbożowym, przy bardzo małej liczbie uczestników, żadnych transakcji nie zawierano. Bank rolniczy sprzedał jedną partję pszenicy po 7·50 złr. Za chmiel ofiarowano 60 złr. owies po 6·50 złr., za jęczmień płacono 6·25 złr. Jeżeli więcej kupujących nie przybędzie, prawdopodobnie producenci zniewoleni będą jutro do zniżki.

* * *

Poniżej podajemy telegramy o podróży cesarza austrjackiego od Granicy do Skierniewic i o przybyciu na miejsce zjazdu, tutaj podajemy sprawozdania poprzedzające przyjazd do Granicy i chwilowy pobyt cesarza tamże.

Cesarz przed południem pożegnał się z cesarzową i arcyksiężniczką Marją Walerją, które umyślnie przybyły z Mürzsteg, zaś następca tronu z żoną pożegnali go już pierwej. Na dworcu rozmawiał cesarz krótko z Kalnokym i Kaulbarsem. Punkt o 9. wyruszył cesarz ze świtą pociągiem dworskim do Skierniewic. Świtę cesarza składają: jenerał-adjutant Mondel, adjutant przyboczny hr. Rosenberg, br. Fliesser, minister Kalnoky, moskiewski attaché wojskowy pułkownik Kaulbars, dwóch urzędników z ministerstwa spraw zagranicznych, lekarz dr. Lanyj, radca dworu Klaudy, dwóch urzędników z kancelarji wojskowej i kasjer dworu Gierolla.

W Trzebini zatrzymał się cesarz 45 minut i rozmawiał ze starostą z Chrzanowa, Ziembickim, ale oficjalnego powitania nie było.

Zatrzymawszy się w Szczakowie tylko minutę, pociąg wjechał na dworzec w Granicy, gdzie oczekiwali cesarza: ks. Wittgenstein, jenerał-adjutant Aleksandra III., jenerał Puszkin, adjutant *a la suite* i hr. Benkendorf adjutant przyboczny. Cesarza w imieniu cara powitał ks. Wittgenstein, poczem cesarz zrobił przegląd kompanii honorowej złożonej z szwadronu dragonów pułku jego imienia. Muzyka zaintonowała hymn austrjacki. Po przedstawieniu przez ks. Wittgensteina adjutantów: Puszkina i Benkendorfa, tudzież gubernatora piotrkowskiego Michojewa i dyrektora kolei Warszawsko-Wiedeńskiej Zenowiewa, do których cesarz kilka słów przemówił — odjechał pociąg wprost do Skierniewic.

Car miał wyjechać naprzeciw cesarza Wilhelma, a następca tronu naprzeciw cesarza austrjackiego, w ostatniej chwili jednak miał cesarz Wilhelm prosić, aby car nie wyjeżdżał naprzeciw niego. Widocznie szło o względy etykiety i dlatego tak cesarza Franciszka Józefa, jak i cesarza Wilhelma powitali tylko adjutanci na granicy.

W Skierniewicach Bismark, Kalnoky i Giers zajmą apartamenta w budynku obok zamku, zaś w jednopiętrowym budynku w parku inne osoby do świty należące. Resztę pomieszczono w 16 domach, które wynajęto w miasteczku, zaś dla służby dworskiej urządzono namioty.

Z Wiednia przybyło do Skierniewic sześciu ajentów tajnych z Wiednia, aby wzmocnić i tak już liczną policję.

* * *

Z Warszawy otrzymuje *Ref.* następującą wiadomość:

Dnia 9. b. m. pocztą miejską, pod adresem ministra Tołstoja nadeszła do cara odezwa po moskiewsku drukowana, w której „Ispołnitelnyj Komitet“ zawiadamia go, że w królestwie Polskiem nic go złego nie czeka; że ze względu na następstwa, jakieby mogły spotkać już i tak srodze prześladowany naród polski, komitet wstrzymał wykonanie wyroku, że jednak wyrok ten (nr. i data) spełniony zostanie, jeżeli słusznym żądaniom narodu moskiewskiego objawionym w odezwie (nr. i data) zadosyć się nie stanie. Podpis „Ispołnitelnyj Komitet“ i pieczęć. List ten Tołstoj doręczył jenerałowi Brokowi, szefowi żandarmów, który wezwał zaraz wczoraj podwładnych i nakazał przezorne, ale nadzwyczaj energiczne śledztwo. W pierwszym rzędzie przeprowadzono rewizję we wszystkich drukarniach rządowych, celem porównania użytych czcionek, co naturalnie żadnego nie odniosło skutku. Wiadomość tę mam z zupełnie pewnego źródła.

* * *

Zjazd trójcesarski.

Skierniewice d. 15. września. Cesarz austrjacki, powitawszy członków carskiej dynastji, przystąpił do Giersa i Łobanowa, podając im uprzejmie rękę, poczem odebrał raport od jenerała Panintyna, któremu także rękę podał. Następnie, mając cara po lewej stronie, zlustrował kompanię honorową. W tymże czasie Kalnoky w malowniczym mundurze huzarskim z całą serdecznością powitał Giersa i Łobanowa.

Car przedstawił cesarzowi swoją świtę. Cesarz wszystkich oczarował swoją uprzejmością, podawał wszystkim rękę, a z Werderem, Hurką, Czerewinem i Woroncowem-Daszkowem dłużej rozmawiał. Poczem cesarz austrjacki przedstawiał carowi swoją świtę. Car był również z całą uprzejmością i każdemu podawał rękę. Carowa przedstawiała cesarzowi swoje damy, a cesarz swoją świtę. Nastąpił odjazd z dworca.

W pierwszym powozie jechał cesarz austrjacki z carową, dalej car z w. ks. Marją Pawłówną, carewicz, w. ks. Włodzimierz, Mikołaj, Piotr i Jerzy.

Gdy się to przyjęcie skończyło, kompanja honorowa 3. pułku 3. dywizji gwardyjskiej pieszej, którego właścicielem cesarz Wilhelm, zaciągnęła straż na dworcu kolejowym, kapela wojskowa grała „Die Wacht am Rhein“. Wnet się ponownie zebrało to samo świetne towarzystwo, ale już w mundurach swoich pułków pruskich i z orderami pruskiemi; tożsamo cesarz austrjacki, Giers i Kalnoky.

O godz. 4. zajechał pociąg, a że wagon salonowy nie stanął przed samym peronem, więc car, carowa, cesarz austrjacki i wielcy książęta postąpili kilka kroków naprzeciw. Cesarz Wilhelm w mundurze moskiewskim i z orderami moskiewskiemi, wysiadł ze zdumiewającą lekkością, kapela zagrała hymn pruski, car odkrył głowę, obaj monarchowie najserdeczniej się uściskali i trzykroć pocałowali; potem cesarz Wilhelm kilkakroć pocałował carowę w rękę, powitał z całą serdecznością w. ks. Marję Pawłównę, swoją kuzynkę z Meklemburgów, każdego z wielkich książąt po dwakroć ucałował — następnie cesarze Austrji i Niemiec trzykroć się uściskali i ucałowali. Tuż za cesarzem swoim postępował Bismark w pruskim uniformie, tudzież Kalnoky.

Po wzajemnem zaprezentowaniu świt nastąpił odjazd. W pierwszym powozie cesarz Wilhelm z carową, w drugim cesarz austrjacki z carem, potem wielcy książęta, dalej Bismark ze swymi obu synami Herbertem i Wilhelmem. Pogoda była cudowna. (Następuje opis toalet carowej i w. ks. Marji, ale nie będąc marszandkami, przetłumaczyć go nie umiemy: było coś kremowego, szamowego w czerwone paski, z poziomkami i różami herbaciauemi; p. r.) Była to wielka chwila, gdy władcy trzech najpotężniejszych monarchij lądowych stali razem w jednej grupie. Fotografowie przekazali potomności na wieki tę scenę historyczną.

Skierniewice d. 15. września wieczór. Carewicz i w. ks. Jerzy już odjechali do Petersburga, gdyż urlop ich upłynął i tylko z nadzwyczajnej łaski pozwolono im uczestniczyć w przyjęciu gości carskich.

Zamkowy dworzec kolejowy był przygotowany na jadalnię. Bramę tryumfalną i chorągwie (z wczorajszego przyjęcia cara) uprzątnięto. Goście zaproszeni, około stu, przybyli o trzy kwadranse na 7.; z uderzeniem godz. 1. przybyli wspólnie trzej cesarze i carowa. Cesarz Wilhelm podał ramię carowej i lekko poprowadził ją schodami na estradę przed jadalnią; następowali cesarz austrjacki z carem. Car był w mundurze austrjackim, tak jak i w ks. Włodzimierz i Mikołaj.

Stół ustawiony w podkowę i paradnie przybrany. W środku zasiadła carowa, z prawej cesarz austrjacki, z lewej niemiecki, potem po jednej damie dworskiej; obaj cesarze w mundurach moskiewskich. Naprzeciw carowej zasiadł car, po prawej w. księżna Marja i Bismark, po lewej ks. Kuczubejowa i Kalnoky; Bismark w mundurze kirysjerów pruskich, Kalnoky w mundurze huzarów austrjackich.

Toastów nie było, tylko za wezwaniem cesarza Wilhelma trzej monarchowie do siebie przepili. Przygrywały kolejno kapele pułków, których właścicielami są cesarze Austrji i Niemiec.

Jutro będzie mały obiad w samym zamku Skierniewickim.

Cesarz austrjacki odjeżdża z powrotem we środę.

Skierniewice d. 16. września. Podczas dalszej podróży z Granicy cesarz Franciszek Józef witany był w Częstochowie i Piotrkowie przez władze miejscowe i szefów pułków, które były rozstawione wzdłuż kolei. Każdym razem, aby przyjmować powitania, cesarz wysiadał z wagonu. Podczas jazdy z Piotrkowa do Koluszek podano śniadanie, w którem wszyscy udział wzięli. Pociąg przybył do Skierniewic punkt o godz. 2. Na pół godziny przedtem zebrali się na dworcu wszyscy moskiewscy dostojnicy dworscy i wojskowi. Na czele kompanii honorowej, złożonej z żołnierzy 2. pułku 3. dywizji gwardji imienia cesarza Franciszka Józefa, stanęli dywizjoner Daudeville i komendant pułku jenerał Paniutyn. Na dworcu byli obecni ministrowie: Woroncow-Daszkow, Possiet, Giers, hr. Tołstoj, poseł Łobanow, Hurko, jenerał piechoty Drentelen, jenerał Czerewin, hr. Medem i hr. Wielopolski. Wszyscy mieli dekoracje austrjackie i w kapiących od złota uniformach przedstawiali prawdziwie świetny widok. O 1¾ przybył na dworzec car, powitany przez wojsko okrzykami: hurra! Car ubrany w uniformie pułkownika austrjackiego pułku swego imienia z wstęgą orderu Szczepana odbył przegląd wojska. Za carem postępowali: następca tronu i wielcy książęta Jerzy, Włodzimierz i Mikołaj, dwaj ostatni w uniformie austrjackich huzarów, pułków, których są właścicielami, za nimi zaś wielki książ Piotr Mikołajewicz. Kiedy car zbliżył się z powitaniem do jenerałów rozległo się głośne: „Boże chroń cara!“ Tuż przed przybyciem pociągu dworskiego zjawiła się carowa z wielką księżną Marja Pawłówną. Kiedy pociąg nadjechał, cesarz Franciszek Józef w uniformie moskiewskiego jenerała z wstęgą orderu Andrzeja zeskoczył lekko na peron, objął serdecznie cara Aleksandra, ucałował go trzy razy, silnie go za ręce ściskając. Kapela zaintonowała hymn austrjacki. Cesarz przywitał się następnie z carową i pocałował ją kilka razy w rękę, dalej z wielką księżną Marją Pawłówną i wielkimi książami: Włodzimierzem i Mikołajem. Obu ucałował dwukrotnie. Nastąpiło przedstawienie carewicza i wielkiego księcia Piotra; cesarz obu serdecznie uściskał za ręce. Cała scena powitania miała nader serdeczny charakter.

* * *

Warszawa d. 16. września. (Pryw.) Cały obóz pułku saratowskiego pod Wilnem zgorzał wskutek eksplozji prochu strzelniczego. Wielu oficerów i żołnierzy jest rannych. Proch był podłożony minami. Aresztowano trzy indywidua.

Wiedeń d. 16. września. (Pryw.) Półurzędowa *Stara Presse* w zdumiewająco bezczelnym tonie napada na wynik głosowania nad wnioskiem Hausnera w sprawie organizacji kolejowej. Wszystkich którzy głosowali za wnioskiem Hausnera, zowie szowinistami polskimi.

Wiedeń d. 16. września. (Pryw.) Wczorajsze zgromadzenie Towarzystwa demokratycznego na dzielnicy Alsergrund zostało rozwiązane.

Wiedeń d. 16. września. (Pryw.) Wczorajszy targ wołowy na St. Marx po raz pierwszy odbył się według finalnych przepisów nowej ordynacji targowej.

Bukareszt d. 16. września. (Pryw.) Książę bułgarski przybędzie jutro do Sinai w odwiedziny do królestwa rumuńskich.

(*C*) **Wiedeń** d. 16 września. Według komunikatu, nadeszłego tu do ministerstwa spraw zagranicznych, Stolica apostolska już się w zasadzie zgodziła na zamierzone przez rząd austrjacki założenie gr. kat. biskupstwa w Stanisławowie.

Wiedeń d. 15. września. Dziś odbyło się otwarcie sejmów dolno-austrjackiego, górno-austrjackiego i salcburgskiego, wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć cesarza. — Sejm dolno-austrjacki uchwalił na wniosek marszałka, br. Felderowi (byłemu marszałkowi) złożyć od sejmu życzenia i wyrazy czci z okazji jego siedmdziesiątych urodzin. — W sejmie górno-austrjackim oświadczył marszałek ks. opat Achleuthner na zagajenie sejmu, że nie jest szermierzem pióra, ani w ogóle bojownikiem, i że objął urzędowanie nie po to, aby współnienawidzić, ale aby współkochać (zewsząd oklaski).

Praga d. 15. września. Sejm czeski wszystkiemi głosami przeciw głosom lewicy (centralistów) uchwalił sprawę wyboru Clandiego w Budziejowicach odesłać do komisji dla gruntowniejszego zbadania. Schmeykal (wódz centralistów sejmowych) wniósł w imieniu Wydziału krajowego zatwierdzenie wyboru.

Rzym d. 15. września. Wczoraj zapadło we Włoszech na cholerę 750 a zmarło 429 osób, — z tych w samym Neapolu zasłabło 643 a zmarło 371 osób. W Rzymie nie ma cholery.

Paryż d. 16. września. Jak *National* donosi, Courbet odpłynął ku północy i obsadzi dwa ważne punkta jako swoją podstawę operacyjną.

Wiedeń d. 16. września. Z c. k. zakładu meteorologicznego.

Wiatr północno wschodni. — Przeważnie pogodnie. — Sucho. — Ciepło. — Skłonność do burzy.

Londyn d. 16. września. Według dzienników porannych postanowiło ministerjum wojny uwzględnić żądanie Wolselego, żeby armię angielską w Egipcie o dalsze 3.000 ludzi wzmocnić.

Neapol d. 16. września. Według biuletynu municypalnego zachorowało na cholerę od wczoraj północy do dzisiaj tj. w ciągu 24 godzin 470 osób, a z tych umarło 240.

Skierniewice d. 16. września. Wczoraj po obiedzie odbył się cercle, przy którym trzem monarchom i carowej wszystkich zaproszonych gości przedstawiano.

Praga d. 16 września. Ze sejmu: Herbst i towarzysze stawiają wniosek, iż wezwać rząd do przedłożenia na przyszłej sesji projektu do ustawy dotyczącej o rozgraniczeniu powiatów według narodowości.

Wniosek przekazano do prawidłowego traktowania.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:

Warszawa d. 15. września. Carstwo opuścili wczoraj rano Modlin i udali się do Warszawy koleją nadwiślańską na dworzec wiedeński, gdzie się krótko zatrzymawszy, odjechali do Skierniewic.

Skierniewice d. 15. września. Na żądanie cesarza Wilchelma powita go w Aleksandrowie zamiast carstwa, książe Witgenstein.

Cesarz Franciszek Józef przybywa tu o drugiej a cesarz Wilchelm o czwartej godzinie. Następca tronu i Gurko będą oczekiwać cesarza na granicy. W orszaku cesarza znachodzi się także książe Radziwiłł.

Wczoraj przybyło tu z Wiednia 6 tajnych agentów policyjnych.

Berlin d. 15. września. Wczoraj odkryła tu policja ułożony zamach na niemieckiego następcę tronu.

Neapol d. 15. września. Cholera znacznie słabnie; w ostatnich 24 godzinach do wczoraj popołudnia godz. 4tej, było 476 wypadków, umarło 255, między któremi znajdowało się 96 z poprzednio na cholerę zapadłych. Nieznany włoski filantrop przysłał na ręce Depretisa 10.000 franków dla zapadłych na cholerę. Wiadomość jakoby Mancini na cholerę zachorował, mylna.

Londyn d. 15. września. Dotychczasowy poseł przy dworze brukselskim Malet, zamianowany ambasadorem angielskim w Berlinie.

Paryż d. 15 września. W Nantes wybrany deputowanym legitimista Casenove Pradini przeciw bonapartyście Chenard.

Rzym d. 15 września. Na powitanie króla powracającego z Neapolu przybyli na dworzec członkowie rad komunalnych i prowincjonalnych, i zauważano obecność dotąd rządowi nieprzychylnego ks. Borghese.

Florencja d. 15. września. O godzinie 4tej rano przybył król na dworzec, gdzie go zebrane tłumy ludu z uniesieniem witały.

Londyn d. 15. września. Zamianowanie Maleta ambasadorem w Berlinie powitały dzienniki rządowe przychylnie z wielkiem zadowoleniem.

Londyn d. 15. września. *Times* pisząc o spotkaniu w dniu dzisiejszym trzech cesarzy, powiada, że słusznie przypuścić można, iż spotkanie to przyniesie pokojowi rękojmie; co się zaś Anglię dotyczy, to może ona temu przyklasnąć, gdyż zapewne niezajdzie w Skierniewicach nic takiego, coby angielskim interesom mogło ujmę sprawić, lub Anglii z któremkolwiek mocarstwem w konflikt wprowadzić.

TEATR R. SKARBKA

pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego.

We wtorek dnia 16. września 1884.

CARMEN

opera w 4-ch aktach, słowa Henryka Meilhac'a i Ludwika Halevy, — muzyka Jerzego Bizet'a.

Początek o godzinie 7mej. wieczorem.

---

od 20. maja 1884

podług zegara lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 5 min 32 popoł. po ług kurjerski, o godz. 11 min 33 przed południem pociąg mięszany.

Lwów. Z Izby handlowej. 16. września 1884.

1. Akcje na sztukę

bez kuponu bieżącego płacą żądają
bez dywidendy

Kolej galic. Kar. Lnd.	200 zł. m. k.	267	—	270	—
„ lwow. czer-jass.	200 zł. w. a.	189	50	192	50
Banku hypot. galic.	200 zł. w. a.	285	—	290	—
„ kred. galic.	200 zł. w. a.	238	—	243	—

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:

Tow. kred. galic.	5 prc w. a.	98	75	99	75
„ „ „	4 „ „	91	40	93	—
„ „ „	5 „ okres	98	75	99	75
„ „ „	4 „ „	86	90	87	90
Banku krajowego	4½% w. a.	91	—	92	—
Banku hyp. galic.	6 „ „	101	50	102	50
„ „ „	5 „ „	97	25	98	25
„ „ „	5 wyls. z 10% prm	99	10	100	10

3. Listy dłużne za 100 złr.

Gal. Zakł. kred. włoś.	6% w likw.	57	—	59	—
„ „ „ „	5% „	56	—	58	—

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic.	5 prc. m. k.	100	—	101	—
Kom. banku kraj.	5 prc. w. a. Tem.	96	75	97	75
Pożyczka kraj. z r. 1873	6 prc. w. a.	102	75	104	—
Pożyczka „ „ 1883	4½% „	90	80	91	80

5. Losy.

Miasta Krakowa		17	50	19	25
„ Stanisławowa		22	50	24	50

6. Monety.

Dukat holenderski		5.65		5.75	
Dukat cesarski		5.68		5.78	
Napoleondor		9.64		9.74	
Półimperjał rosyjski		9.99		10.02	
Kubel rosyjski srebrny		1.54		1.64	
„ „ papierowy		1.22½		1.24½	
100 marek niemieckich		59.40		60.10	
Srebro		—.—		—.—	
Kupony w srebrze		—.—		—.—	

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 16. Września 1884.
godzina 1. minut 41. popołudniu.

Alpiny	54.60	Węg. akcje kr.	296.75
Anglo-Austr.	105.50	Unionsbank	90.25
Kolej Kar. Lnd.	267.50	Nordbahn	239.—
Kolej Połud.	147.80	Kolej Alföld.	178.—
Kolej p. Elżb.	303.25	Kolej lw.-czern	191.75
Węg. Nordostb.	165.50	Wied. Communal	125.—
Węg. obl. p. zł.	102.25	Hibetal.	177.—
Węg. ciu. losy r.	114.90	Losy tureckie	21.—
Zł. ren. węg. 4%	92.75	Bankverein.	103 80
Ros. rubel. pap.	1.23.85	Losy węgier.	114.25
Galic. indemn.	100.—	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, dnia 16. września.
godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	298.50	Anglo-austrj.	105.25
Kolej Kar. Lnd.	—.—	Kolej połudn.	—.—
Unionsbank	90.50	Napoleondor	9.68
Rossyj. bankn.	1.24	Usposobienie: ciche	

Berlin, dnia 16. września
godzina 6 minut 20 po południu.

Rosyjsk. banka.	207.—	Akcje kredyt.	502.—
Lombardy	250.—	Galicyjskie	112.60
Poż. wschod.	60.—	Austr. bank.	167.70

4½% pożyczkę krajową

5% obligacje komunalne,

i 4½% listy zastawne

banku krajowego,

poleca jako korzystną lokacyę kapitałów i sprzedaje

po najumiarkowańszym kursie

August Schellenberg

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie.

Adwokat krajowy

dr. Zygmunt Leiblinger

otworzył swoją kancelarję

w Tarnopolu, we własnym domu, przy ulicy Kościelnej, liczba 1525.

Powróciłem i ordynuję jak dawniej

od 2 — 4 po poł., przy ul. Kościuszki, l. 3.,

dr. T. Krobicki.

CHOROBY PECHERZA

Ból nerwowy,

Kamień, Katar, niepowściągliwość uryny.

Szybko i radykalnie się leczą przez użycie

PIGULEK Benzoesowych (kamforowych) **ROCHER**

Przygotowanych przez aptekarza

Które zawsze przynoszą ulgę, najczęściej wyleczają, a nigdy nie szkodzą.

Ich niezaprzeczona skuteczność sprawdzoną była 90 razy na 100 wypadków przez najznakomitszych lekarzy specjalistów we wszystkich cierpieniach pęcherza, nerek i kanałów urynowych. Flakon z 60 pigułek wysyła się *franco* po nadesłaniu mandatu pięciofrankowego pod adresem: Apteka ROCHER, 1, ulica Parrée (Temple), w Paryżu. Broszura o chorobach pęcherza zawierająca 20 wypadkowych tablic anatomicznych kolorowanych, z dodatkiem badań o chorobie cukrowej, wysyła się *franco*, pod opaską, za nadesłaniem jednego franka w mandacie lub markach pocztowych. — We Lwowie w aptekach P. P. Mikolascha i Krzyżanowskiego. W Krakowie w aptekach P. P. Trauczyńskiego, Zedyka i Wiszniewskiego. W Warszawie w aptekach P. P. D-ra F. Heinricha, Barcza i w składach aptecznych P. P. Spiessa i Mrozowskiego.

Nowość.

Księgarnia skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycja pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

otrzymała na skład główny

W. hr. Łoś Jeszcze Malieństwa opowiadania światowca. cena 2 zł.

Skład fabryczny komisowy

HAFTÓW

(wstawek i szlarek)

na płótnie i szirtingu,

otrzymał 3060 8—3

handel płócien i bielizny

JANA RIEDLA

we Lwowie

Centrala fabryczna.

Najprzedniejsze kuracyjne

Winogrona

feslawskie

w koszykach po 4, 5 i 6 kilo najstaranniej opakowane polecają i rozsyłają

St. Markiewicz

w Rynku l. 42.

Sadłowski & Markiewicz

w Rynku l. 23 we Lwowie.

3008 3—?

Ważne dla ogrodników

Z dniem ... się na sprzedanie.

jak mu było ... ha ogrodniczy

pełnego ... nasion, przynoszący bardzo ... dochodu do 80 0 złr.

Bliższe ... udziela ... Biuro

wywiadów ... się p. J. Birkiego

we Lwowie. Rynek. 3372 5—6

Z ... r. b. kończy dwuletni kurs naukowy

Pan ... sześciu uczniów szkoły

kotę ... odniczej,

który ... być umieszczeni dla dalszej nauki jako praktykanci w

... większych ogrodach.

Właściciele większych ogrodów lub kierownicy, życzący umieścić u siebie takich praktykantów, zechcą zgłosić się do podpisanej Dyrekcji z podaniem warunków przyjęcia i wynagrodzenia, jakie praktykant otrzymać może.

DYREKCJA

krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie.

KAWA

aromowa w cynowych, silnych i aromatycznych gatunkach, wysyłam w workach po 5% wagi netto, pocztą wraz z opłatą cła i franco za pobraniem:

	Kilo złr.
Ceylon prima wielka	1.78
Ceylon wyb. zielona	1.64
Jawa zielona wyborna	1.52
Mokka prawdz. arabska	1.34
Santos nader dobra	1.38
Jamaica wyborna	1.28
Menado wyborna wielka	1.60

R. MAITI,

Tryjest. 3306 9—?

Wielka ilość tartego

materjału surowego

jodłowego, pozwalam się do kupienia za gotówkę z dostawą do stacji kolejowej, ewentualnie zakupi się cały wyrób z jednego tartaku. Łaskawe oferty pod A. J. 4828 do Haasenstein & Vogler, (Otto Maas) we Wiedniu. 2788 2—6

SKLEP

z stancją od tyłu w Rynku w Krakowie, jest do zamiany na sklep w celnem miejscu we Lwowie. Wiadomość w Administracji „Gaz. Nar.“ 3417 2—2

Dnia 30. września i 1. października b. r. — odbędzie się

licytacja

w dobrach

Szerbowce

na Bukowinie. Na przetarg się wystawione:

58 krów rasy Berner i Pinzgauer,
18 cielic dwu- i trzyletnich,
24 byczków dwu- i trzyletnio',
9 bujaków pół- i jednorocznych.
85 mieszanych owiec i 8 baranów,
10 klaczy cztero i pięcioletnich, ohowanych,
10 klaczy i ogierków jedno- i dwurocznych.

Adres: Zarząd dóbr Wgo Michała br. Kapreg w Szerbowcach na Bukowinie, poczta w miejscu, stacja kolejowa Hadik-Falwa-Radowce.

Kawę

złotą Jawę

wykwintną, worek 5-kilowy złr. 7.25

Ceylon kawę plantacyjną

wyborną, mocną, worek 5-kil. złr. 7.40

Santos kawę gruboziarnistą

zielonę, wydatną, worek 5-kil. złr. 6.50

Menado kawę Jawa

złoto-żółtą, wyśm. worek 5 kil. złr. 7.50

poleca franco i celnę, z. j. bez wszelkich wydatków za pobraniem

T. J. Fels w Tryjeście.

Majątek

pszennej gleby, obfite łąki przy kolei do nabycia. — Wartość 110,000 złr., długu hypotecznego 45,600 złr. — Bliższe w Dyrekcji Towarzystwa spożywczego, plac Dominikański, we Lwowie. 3377 2—5

Ogłoszenie.

We wiernej małżonce w Rakszawie, położonej między Zaleszczykami, Bokotowem i Żelyszą, jest z wolnej ręki do sprzedania

folwark

składający się z domu murowanego wielgo rzędu wyśmienitego, najlepszym stanie, z 6ciu budynków gospodarskich w dobrym stanie, z ogrodem i sadem nowo-ogrodzonym, — pola ornego 65 morg., łąk 4 morgi, lasu 10 morgów. Dalsze szczegóły na miejscu u właściciela

Mieczkowskiego.

Wiara leznicze

dla chorych i rekonwalescentów,

APTEKI

Jul. Nahlika

we Lwowie, ul. Halicka l. 5.

Wino hiszpańskie Malaga z żelazem, z chiną i żelazem, z pepsyną, z rumbarbarum. Cena flaszki ½ ltr. 1 złr. 80 ct.

Wino węgierskie „Tokay“. Cena flaszki ½ ltr. 2 złr., ½ ltr. 4 złr.

Wino hiszkańskie bez madeiry. Cena flaszki ½ ltr. złr. 1.75, ½ ltr. zł. 3.50.

Wino hiszpańskie „Malaga“. Cena flaszki ½ ltr. zł. 1.25, ½ ltr. zł. 2.50.

Kozlak najlepszy stary. Cena flaszki ½ ltr. złr. 1.50.

Opłacone otrzymuje na składzie wszelkiego rodzaju wyróżnione środki specyficzne, krajowe i zagraniczne, jakoteż przybory chirurgiczne i operacyjne.

Zamówienia z prowincji załatwia się za zaliczeniem poczta. 3072 6—?

Karol Ballaban,

Lwów,

poleca

Koniaki

sprowadzane z najsławniejszych firm z COGNAC, własnego napełniania i w butelkach oryginalnych sprowadzane

1 butelka Meukows 6-letni . . złr. 2.50
1 butelka Butellion 6-letni . . „ 2.50

Wprost z Cognac w butelkach sprowadzony: 3402 1—8

1 but. Salignac z 1 gwiazdą 10-let. zł. 3.—
1 but. „ z 2 gwiazd. 12-let. „ 3.50
1 but. „ z 3 gwiazd 15-let. „ 4.—
1 but. „ Medail. dór 20-let. „ 5.—

Zastępców

zdolnych i obrotnych przyjmie do sprzedaży prawnie dozwolonych kwitów udziałowych na losy na częściowe spłaty pewien od wielu lat istniejący we Wiedniu bank. Kolektanci loterji liczbowych, ajenci ubezpieczeń, urzędnicy podatkowi, jako też w ogóle takie osoby, które mają obszerne znajomości, będą przed innymi uwzględnione.

Oferty pod „Solid- und Gewinnabringend Nr. 1112“ do Ekspedycji anonsów **Maurycego Stera**, we Wiedniu, I. Wollzeile, 22. 2918 2—2

W. GRABIŃSKI

zegarmistrz,

przy ulicy Halickiej, liczba 18, we Lwowie,

poleca swój

Magazyn zegarków genewskich,

zegarów ściennych, stołowych, podróżnych, regulatorów, budzików i t. p. po cenach bardzo umiarkowanych, mianowicie:

srebrne zegarki począwszy od **14 złr.** i wyżej
złote „ „ „ 28 „ „

oraz jedyny na Galicję

skład zegarków

z fabryki ***Patek Philippe i Spł.*** *w Genewie.*

Wszelkie zamówienia na zegarki ozdobione herbami, monogramami i t. p., oraz wszelkie naprawy zegarków uskuteczni z największą starannością i gwarancją. Utrzymuje na składzie tylko najlepsze gatunki zegarków, za które sumiennie ręczyć może. 3433 1—8

Do wygrania 1. października!

złr. 200.000

na losy pożyczki miasta Wiednia promesa 3 zł.

Losy loterji dobroczynnej

na dochód „Przytuliska polskiego“ we Wiedniu.

(Część dochodu na powodzian w Galicji.)

Głównych wygranych 500

wartości 20.000 zł.

Oprócz tego przypada na każde 5 losów z numerami po sobie następującemi.

JEDNA WYGRANA

w cenie sklepowej 3 złr.

Ciągnienie odbędzie się 15. listopada 1884.

Cena losu 50 ct.

nabyć można w handlu

Fr. Schubutha i Syna

Lwów Rynek l. 45.

3015 1—2

Zupełna wyprzedaż

W FABRYCE

maszyn rolniczych

P. & L. Krausa

(przedtem Wychera)

ulica Gródecka l. 47.

będą z powodu spóźnionej pory i nagromadzonych zapasów, **wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze po znacznie zniżonych cenach wyprzedane** a PT. gospodarzom, trudniącym się rolnictwem dana jest sposobność dobre i tanie maszyny rolnicze nabyć. Zarazem są tanie różne narzędzia fabryczne, niemniej narzędzia pomocnicze dla pp. ślusarzów i kowalów tanio do nabycia.

3484 1—?

Z wysokiem poważaniem

P. & L. Kraus.

NAUKI kroju damskiego

ułatwionym sposobem

według **najnowszego systemu francuskiego,** udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu. Cały kurs trwa miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej. Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.

Cały kurs kosztuje 10 zł

Bliższa wiadomość w administracji „Gazety Narodowej“, lub ulica **Sykstuska Nr. 14.** I. piętro w podwórzu vis a vis bramy.

Zapisywać się można codziennie od godz. 3 — 6 popoł.

Dla Dam

na obecny sezon

najświeższe MATERJE WEŁNIANE, Jedwabne, AKSAMITY, BROKATY, jak również różne artykuły w zakres handlu bławatnego wchodzące otrzymał **w wielkim wyborze**

po cenach stałych i najtaniej

Magazyn Markiewicza

we Lwowie plac Marjacki l. 10.

„CALICOT“

najtrwalszy materjał na kalesony sztuka na 10 par 8 zł.

PERKALE białe „CHIFFON“ z fabryki Benedykta Schrolla Synów metr po ct. 25, 30, 33, ct. 35, 38, 44, 50, 58, 65.

Dymki bawełniane metr po ct. 42, 60.

Brylantyny, Piki metr po ct. 38, 55, 60, 65, 70, 75, 80, 90 ct. i zł. 1.15.

poleca w wielkim wyborze

Magazyn Markiewicza

WE LWOWIE,

plac Marjacki l. 10.

3306 1—?

Szkoła skrzypcowa MARCELEGO TYBERGA,

ulica Czarneckiego, l. 6,

rozpoczęła kurs na r. 1884/5,

z dniem 1. września 1884.

Opłata miesięczna szkolna:

I. kurs niższy (przygotowawczy) 3 razy tygodniowo złr. 4.

II. Kurs wyższy 3 razy tygod. złr. 8.

Program nauki i wszelkie objaśnienia w szkole, od godziny 3. do 6. popołud

PIGUŁKI BLANCARD'A

WAŻNE OSTRZEŻENIE

Od 1-go stycznia 1885 r. wszystkie flakony prawdziwych pigułek i syropu jodanu z żelazem opatrzone zostaną pieczęcią ochronną spółki fabrykantów (L'Union des Fabricants) zawiązanej w celu zapobiegania fałszerstwom. Ta oznaka pozwoli publiczności odróżnić łatwo [illegible] od podrabianych i fałszowanych.

Spółka fabrykantów *zresztą, ma za obowiązek ścigać i pociągać do odpowiedzialności przed prawem fałszerzy produktów, jak również robiących z nich użytek nieprawy i puszczanie w handel wszelkiego w ogóle produktu, który nie będzie opatrzony* firmą tejże spółki, Blancard

Aptekarz, 40, ulica Bonaparte, Paryż.

Vöslau pod Wiedniem

1 kil. poczatowy kosz **winogron kuszyjnych** wysyła za uprzedniem nadesłaniem kwoty 2 zł. 60 ct. wraz z kosztem opłatnie, także stare prawdziwe **Bordeaux** własnej uprawy bocznika 4litrowa po 3 zł. opłatnie. Józ. Mitterlechner jun. Vöslau Hochstrasse 1.

2988 1—10

Żelazne ręczne taczki

do przewożenia sprzętów i **kół** wozowe

2887 11—?

wszelkiego rodzaju u

Kar. Morgensterna i Spł.

Fabryka maszyn

do urządzenia zakładu gazowego, wodociągów i pompy.

we Wiedniu,

Fünfhaus, Gasgasse, 6.

Na jesienny i zimowy sezon

poleca najstarszy i najsławniejszy

Handel sukna

Maurycego Bum

w Bernie,

założony w r. 1822

Materje wełniane, wyrób berneński, w nader pięknych i modnych wzorach, na cały ubranie od złr. 1.60 ct., 2, 2.50, 3.50 do 6 złr. metr.

Zimowe materje na paltoty we wszystkich kolorach i wykonaniach od złr. 2.50, 3.50, 4.50 do 12 złr. metr

Najnowsza podszewka pod paltoty, od złr. 1, 1.50, 2 do 6 złr. metr.

Eleganckie materje na spodnie od złr. 2, 4, 5 do 8 złr. metr,

Prawdziwe angielskie pledy do podróży, 3 i pół metra długie, i 1 metr 40 ctm. szer. w prakt. kolorach od złr. 4.50, 5.25, 6.50 do 16 złr. sztuka.

Wszelkie gatunki sukien cywilnych, wojskowych, heryjunek, kościelnych, biurowych i na powozów na składzie. Dla straży pożarnych, weteranów, stowarzyszeń strzeleckich i innych korporacyj odpowiednie gatunki sukien.

Wzory gratis i franco. Wysyłka towarów tylko za pobraniem lub nadesłaniem gotówki. Zamówienie przenoszące kwotę 10 złr. franco. — Panowie krawcy otrzymują na życzenie obfite książkę próbek franco. — Zwykłe materje na ubrania, takie kocyki na łóżka i do podróży syst. prof. Gustawa Jägera w Sztutgardzie w wielkim wyborze. 2850 1—18

Z Paryża, Londynu i Wiednia

nadeszły nowości konfekcyjne i bławatne które poleca

w wielkim wyborze

Magazyn Schayerów

we Lwowie

Magazyn porcelany i szkła

ED. GEBHARDTA

we Lwowie, plac Marjacki l. 7.

poleca

w największym wyborze i najtańszych cenach:

Serwisy stołowe, do herbaty, kawy i umywalni.
Szkło kryształowe rznięte, cienkie i gładkie zwykłe.
Wyroby z masy kamiennej, drzewa i blachy.
Komisowe składy
Srebra chińskiego i Mebli żelaznych.

3367 3—8

Winogrona

dojrzałe i słodkie zł. 1.50.

ŚLIWKI 1 zł. 30 cent.

MELONY złr. 1.25

wysyła w koszach 5 kil. opakowane franco do każdej stacji

ED. RITTINGER

właściciel winnicy w **Werschetz** w Południowych Węgrzech.

VICHY

Wody mineralne naturalne

Administracja w Paryżu

Boulevard Montmartre nr. 8.

Grande-Grille. Choroby lymfatyczne organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia etc.

Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie brak apetytu, boleści żołądka.

Celestins. Choroby krzyża, pęcherza zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.

Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko króla znajdowało się na kapslach.

Dostać można we Lwowie w aptece p. K. Mikolascha i S. Mendrochowitza i Goldbauma 2784 4—2

Pewna szląska, do granicy austrjackiej przyległa 2790 3—3

Fabryka maszyn i kotłów

parowych,

poszukuje dla Galicji zdolnego, o ile być może

fachowo wykształcon. zastępcy.

Kompetenci, którzy z przemysłem naftowym są w stosunkach, będą mieli pierwszeństwo. Oferty pod adresem: „H 24077“ do **Haasenstein & Vogler** w Wrocławiu.

J. IHNATOWICZ

Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika, liczba 3,
Filia przy ulicy Halickiej l. 25 i w Krakowie, Sukiennice 20.

poleca

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, flakon zł. 1.50, pół flakonu 80 ct.

Wodę kolońską przednią, — flakon ct. 25, 50 i zł. 1, najprzedniej. (potrójną) flak. ct. 40, 80 i zł. 1.50.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jaśminowa, fiołkowa, opoponaks Chypr. heliotrop. hiacynt, konwalia, róża i t. p., od 35 ct. do 3 zł. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50, 70, 90 ct. i złr. 1.50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust, flakon 50 ct. i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia 50 ct. 3060 1—?

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione **5ma medalami zasługi.**

SKŁADY własne fabryczne we Lwowie: ulica Halicka nr. 25; w Krakowie: Sukiennice nr. 20 — Oraz nabyć można w Przemyślu w aptece p. Nahlika, w Jarosławiu w aptece p. Wisłockiego, w Rzeszowie w aptece p. Karpińskiego, i w droguerji p. Zacharskiego, w Stanisławowie w aptece p. Macury, w Tarnopolu w aptece p. Jamrógiewicza, w Samborze w aptece p. Marescha, w Kołomyi w aptece p. Stenzla, w Mielcu u p. Pawlikowskiego.

Założona 1828.

Breitenserska przędzalnia bawełny

M. Hanauska Synów.

Skład we WIENIU VII., Neubaugasse Nr. 16.

Przędza do robót pończoszkowych Preciosa, blechowane, jednokolorowe, nakrapiane, w paski w eleg. kartonach.

Tania przędza do robót pończoszkowych, blechowana, jednokolorowa i Ra é w eleganckich kartonach po 250 lub 40 gramów.

Nici z owczej wełny: Zefir, moch wełniany, wełna do robót gobelinowych, wełna glansowana, kamgarn na pończochy, nakrapiana wełna, wełna eiderska, kordonkowa, wełna na skarpetki, dla tapicerów, ungors, morowa fantazyjna zefirowa, wełna pierścionkowa itp.

Nici na szpulkach, Sewing, do robót haczykowych, do robót oczkowych, do znaczenia, nici mocy żelaznej, do wiązania, do podszewek itp.

Cenniki franco. 2917 1—16

Mydło rozpuszczające

(Resolvirseife)

wynalezione i własnoręcznie wyrabiane przez

Franciszka Pichlera, c. k. starszego weterynarza w austr. węg. armii

leczy każdy zewnętrzny defekt i wyrzut naskórny u wszystkich zwierząt domowych, usuwa każdy błąd u koni, pochodzący wskutek użycia lub przypadku, leczy specyficznie każde okulawienie, a w cierpieniach gruczołowych i kostnych, szczególnie przeciw zapaleniom ścięgnień, uszkodzeniu od uprzęży i osednieniu jest ono radykalnym środkiem leczniczym.

Mydło rozpuszczające jest złożone w części z ekstraktów rozmaitych ziół alpejskich i żywicy i nie zawiera w sobie ani kantarydy ani blistru, które sporządzane bywają z preparatów rtęciowych zdrowiu szkodliwych.

Mydło rozpuszczające zostało odszczególnione z powodu swych wyborowych przymiotów i szybkich skutków leczniczych przez towarzystwa gospodarskie, przez weterynarzów i licznych właścicieli dóbr, zaszczytnemi świadectwami i podziękowaniami.

Sztuka mydła 50 gram. czystej wagi, wystarczające dla 10 koni 1 zł. 20 ct.
„ „ 120 „ „ „ „ „ 25 „ 2 zł. 40 ct.

Do każdej sztuki mydła dołącza się przepis użycia w języku niemieckim, węgierskim, polskim i czeskim.

Główna sprzedaż dla wszystkich części świata u **Wasilewskiego i Pilaskiego w Warszawie.**

Składy dla Austro Węgier: we Wiedniu: Strubecker & Holitober zum goldenen Einhorn, Rothenthurmstrasse 7, Wieschutzky & Clauser, Wallfischgasse 8; C. Haubner, apt. zum Engel, am Hof 6., we **LWOWIE** w apt. Z. Ruckera, Jakóba Beizara, w **Krakowie** w apt. Józefa Trauczyńskiego, w **Rzeszowie** u Schaittera & Sp. drogerzystów, w **Bielsku** w apt. Jana Stauko i we wszystkich znaczniejszych aptekach i drogerjach w kraju i zagranicą. 2987 3—10

Dr. SCHMIDTA doświadczone plasterki na nagniotki,

używają się od dziesięciu lat jako środek niesprawiający bolów i pewnie działający do usunięcia nagniotków. Skuteczność dr. Schmidta plasterków jest zadziwiająca, bowiem po kilkorazowem użyciu każdy nagniotek wypada bez operacji. Cena pudełka z 15 plasterkami i rogowym rozszczepem do wyciągania nagniotków kosztuje 28 ct.

NB. Przy kupnie raczy szan. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów Bittnera i tylko te za prawdziwe uważać, które opatrzone są całą firmą „Juljusz Bittner“ aptekarz w Głognitz i wszystkie tym podobne wyroby odrzucać jako niegodziwe naśladownictwa.

Główny skład: Gloggnitz, Niederösterreich, w aptece Juliusza Bittnera.

Dr. Schmidta „Plasterki“ i dr. Behra „Estrakt na nerwy“ są do nabycia **we Lwowie w apt. K. Mikolascha i Z. Ruckera,** tudzież w wielu aptekach. 3238 3—25

Dr. Behra ekstrakt na nerwy.

Przyrządzony z roślin leczniczych według własnej metody ekstrakt, który od wielu lat okazał się skutecznym przeciw **cierpieniom nerwów,** a to: **bolom nerwowym, migrenie, ischias, bolom w krzyżach i grabiecie, epilepsji, porażeniu, osłabieniu i pomaganiom.** Dr. BEHRA ekstrakt nerwowy używa się ze skutkiem przeciw **reumatyzmowi, sztywności muskułów, reumatyzmowi w stawach i muskułach,** nerwowym bolom w głowie i szumowi w uszach. Ekstrakt dr. Behra używa się zewnętrznie. Cena flaszeczki z dokładnym opisem 70 ct., zawsze w zapasie.

MOLLA proszki seidlickie.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** pomnożona.

Niezawodna **skuteczność** lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, spodnich części ciała,** przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw **zatwardzeniu,** przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi,** hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkadziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **weteranie** do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów; w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. **Wewnątrz** zmieszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

Flaszka z dokładnym opisem 80 ct. **Tylko prawdziwa,** i jeśli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Kroha

duży, pastewny **Jergen** (w Norwegii). Ze wszystkich Wyka do nasienia zwalczających się gatunków jedynie chroniąca i do leczniczego użytku. Flaszka **z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u **A. Moll,** c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i to tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Zyg. Bucker apt., F. W. Kwilikowski, St. Markiewicz, Hübner & Hanke; w *Białej:* A. Reichera, spadk., Erich Keler apt., w *Brodach:* M. Kulak apt., w *Brzeżanach:* apt. J. Hausberg, A. Durst, w *Czerniowcach:* C. Alth apt., w *Drohobyczu:* Józef Eichmüller apt., w *Gurahumora:* A. Botezan apt.; w *Haliczu:* A. Gottsmann apt.; w *Husiatynie.* W. Czerski apt., w *Jarosławiu:* J. Rohn i L. Wisłocki apt.; w *Kamionce Strumiłowej:* C. Piepes apt., w *Kołomyi:* Jan Siedrowicz apt., w *Krakowie:* W. Rodyk apt., K. Wiśniewski apt. w *Mielnicy:* S. Steinholz; w *Nowym Sączu:* W. Filipek apt.; w *Nowym Targu:* K. Laur; w *Podwołoczyskach:* G. Morawetz; w *Przemyślu:* F. Nahlik, A. Markowski apt., w *Rzeszowie;* J. Schaitter & Comp.; w *Samborze:* J. Aleksiewicz apt., w *Soroce:* J. Dempniak; Fr. Beil apt., w *Stanisławowie:* Alb. Amirowicz apt., J. Macura; w *Stryju:* J. Zgórski apt.; w *Storożyńcach:* J. Skalka apt.; w *Suczawie:* Ed. Liszka apt.; w *Szczakowej:* Rappaport; w *Tarnopolu:* E. Frantz; H. Kahana apt.; F. Jasaroglewicz apt.; w *Tarnowie:* A. Wielegórski, W. Müldner & Cmp., w *Wadowicach:* Ig. Broalg, A. Herfarth apt., w *Zbarażu:* Js. Süssermann, w *Żydaczowie:* M. Bardasz apt. 3056 1—?

Ces. król. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny

wydaje

we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

4 prct. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4½ „ „ w 60 „ „

Lwów 7. stycznia 1884.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony.)

Znana zaszczytnie od lat trzydziestu firma

MICHAŁ OBOGI

Lwów, ul. Strzelecka l. 5.

dla wygody Szanownej P. T. Publiczności otwiera z dniem 11. września 1884

Filję konfekcji damskich

przy ulicy Teatralnej l. 7. 3401 1—8

Główny skład i pracownia pozostaje na dawnem miejscu.

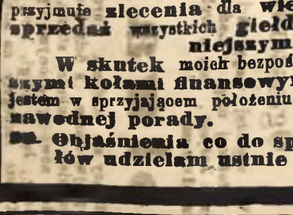

Austrjacka pierwsza c. k. uprz

fabryka mebli żelaznych

Augusta Kitschelta spadk.,

c. k. dostawców nadwornych.

Wiedeń, I, Kärntnerstrasse 46 (Heinrichshof.)

Łóżka, wkładki do łóżek, umywalnie, wieszadła, stoliki na kwiatki, zasłony przed piec, tace do pieców i zastawki do pieców.

Ilustrowane cenniki gratis i franco. 1—6

SKŁAD we LWOWIE: u pana **EDWARDA GEBHARDTA.**

Skład komisowy

rolniczo gospodarskich maszyn

J. B. Prüwera

w Krakowie Mały Rynek Nr. 4.

poleca 3303 5—5

wszelkie maszyny rolnicze

jako to: **młocarnie** ręczne, kieratowe i **sieczkarnie** najnowszej konstrukcji z fabryki „Cynatius“ oraz wszelkie **pługi** Sacks, Rajol stalowe i inne, **tryery** różne, **młynki** do czyszczenia zboża, **siewniki, grabiarki** Tiger itd. po cenach najumiarkowańszych.

Kantor bankowy i komisowy

A. R. SINGER

we Wiedniu, IX, Wasagasse, nr. 6.

przyjmuje **zlecenia** dla **wiedeńskiej giełdy na kupno i sprzedaż** wszystkich **giełdowych efektów** pod najpłynniejszymi warunkami.

W skutek moich bezpośrednich stosunków z **najwybitniejszymi kołami finansowymi** wiedeńskiej i zagranicznych giełd jestem w sprzyjającem położeniu do udzielenia moim komitentom nienawodnej porady.

Objaśnienia co do spekulacji i lokowania kapitałów udzielam ustnie lub pisemnie. 2835 1—3

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“.